Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA WRAZ Z PANORAMĄ 30 GR.

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok VIII nr 131 (2447) Łódź, 1 i 2 czerwca 1952 r.

Duclos oskarża

władze rządowe i policję o bezprawne aresztowanie

PARYŻ, 31.5. — Obrońcy Jacques Duclos, adwokaci Villard i Nordmann wręczyli prezesowi sądu apelacyjnego Rousselet skargę Jacques Duslos:

— „Zostałem aresztowany w dniu 28 maja br. o godzinie 22.20. Dopiero 30 maja około godziny 18 wręczono mi pismo, z którego wynika, że jestem oskarżony o rzekomy udział w spisku przeciwko „wewnętrznemu bezpieczeństwu państwa".

Aresztowano mnie wbrew wyraźnym postanowieniom art. 22 konstytucji francuskiej, który gwarantuje mi n i e t y k a l n o ś ć jako posłowi do Zgromadzenia Narodowego. Pretekstem do aresztowania posłużyło rzekome złapanie mnie „na gorącym uczynku udziału w spisku".

Oświadczam, że nie ujawniono żadnego faktu mogącego potwierdzić rzekome „złapanie mnie na gorącym uczynku" dokonywania jakiegokolwiek przestępstwa.

Wychodzi w ten sposób na jaw bezprawność i niedorzeczność skrzętnie sfabrykowanego oskarżenia, którego nie potwierdza żaden fakt, żadna okoliczność niezbędna do udowodnienia istnienia spisku, czy to z punktu widzenia prawa czy też zdrowego rozsądku.

Mimo to nie tylko komisarz policji lecz także prokurator sądu I instancji i sędzia śledczy dopuścili się przestępstwa przewidzianego w artykule 121 kodeksu karnego. W związku z tym i na podstawie artykułu 484 kodeksu postępowania karnego składam skargę przeciwko prokuratorom sądu I instancji, sędziemu śledczemu Jacquinot, komisarzowi policji X dzielnicy i wszystkim osobom, które brały udział w mym aresztowaniu".

Symbol nowej wsi

31. V. 1952 roku Moskwa stała się portem pięciu mórz

Wody Wołgi spotkały się z Donem

MOSKWA 31. V. Agencja TASS podaje, że dnia 31 maja 1952 r. wody rzeki Don po przepłynięciu 100-kilometrowej trasy wołżańsko-dońskiego kanału żeglownego połączyły się z Wołgą. Urzeczywistniły się odwieczne marzenia narodu rosyjskiego o połączeniu dwóch wielkich rzek. Wołga otrzymała dostęp do Morza Azowskiego i Morza Czarnego.

Połączenie Wołgi i Donu wieńczy ogromne prace przeprowadzone w latach władzy radzieckiej nad rekonstrukcją i budową szlaków żeglownych łączących Morze Białe, Bałtyckie i Kaspijskie z Morzem Azowskim i Czarnym oraz nad stworzeniem tranzytowego szlaku wodnego między 5 morzami europejskiej części ZSRR. Z dniem 31 maja 1952 r. stolica ZSRR — Moskwa stała się portem 5 mórz.

Depesza klubów poselskich Sejmu

do przewodniczącego Francuskiego Zgromadzenia Narodowego

WARSZAWA, 31.5. KLUBY POSELSKIE SEJMU USTAWODAWCZEGO WYSTOSOWAŁY NASTĘPUJĄCĄ DEPESZĘ DO EDOUARDA HERRIOT, PRZEWODNICZĄCEGO ZGROMADZENIA NARODOWEGO REPUBLIKI FRANCUSKIEJ:

Posłowie Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej są głęboko dotknięci naruszeniem nietykalności poselskiej Jacques Duclos, przedstawiciela ludu francuskiego, tego ludu, który na gruzach Bastylii proklamował zasadę nietykalności przedstawicielstwa ludowego. W aresztowaniu posła Jacques Duclos, przewodniczącego frakcji parlamentarnej i wybitnego kierownika ruchu oporu przeciwko hitlerowskiej tyranii, która pozbawiła wolności zarówno naród francuski jak i naród polski, widzimy niebezpieczny zamach na prawa przedstawicielstwa ludowego, jak również brutalny akt gwałtu w stosunku do tych, którzy w imię najświętszych interesów Francji i całej Europy walczą przeciwko odradzaniu pod dyktatem USA faszyzmu, przeciwko uzbrojeniu agresywnego imperializmu niemieckiego.

Wyrażając uczucia milionów Polaków zwracamy się do Pana w imię wspólnoty interesów oraz przyjaźni między narodem polskim a narodem francuskim.

Oczekujemy, Panie Przewodniczący, że dołoży Pan energicznych starań dla natychmiastowego uwolnienia deputowanego Jacques Duclos.

Przewodniczący Klubu Poselskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
(—) Oskar Lange

Przewodniczący Klubu Poselskiego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego
(—) Józef Ozga-Michalski

Przewodniczący Klubu Poselskiego Stronnictwa Demokratycznego
(—) Wacław Barcikowski

Przewodniczący Klubu Poselskiego Katolicko - Społecznego
(—) Jan Frankowski

Odznaczenie działaczy chłopskich

WARSZAWA, 31.5. — W związku ze Świętem Ludowym Prezydent RP Bolesław Bierut odznaczył Krzyżami Zasługi 235 działaczy chłopskich — uczestników walk chłopskich przeciwko faszystowskim rządom sanacji i zasłużonych w pracy dla Polski. Odznaczenia wręczone będą w czasie obchodów Święta Ludowego.

Delegacja chłopów NRD przybyła na obchód Święta Ludowego

WARSZAWA. W dniu 31 maja br. przybyła do Warszawy delegacja chłopów z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która weźmie udział w obchodach Święta Ludowego.

Wyjazd filmowców do Moskwy

WARSZAWA, 31.5. W związku z rozpoczynającym się 2 czerwca br. w ZSRR festiwalem filmów polskich, w dniu 31 bm. udała się do Moskwy 10-osobowa delegacja kinematografii z prezesem Centralnego Urzędu Kinematografii inż. S. Albrechtem na czele.

W skład delegacji wchodzą: Lesław Wojtyga — wiceprezes CUK, reżyserzy Aleksander Ford i Jan Rybkowski, operator filmowy Władysław Forbert, aktorzy: Aleksandra Śląska, Danuta Szaflarska, Czesław Wołłejko i Tadeusz Łomnicki.

Zjednoczymy się w oporze przeciwko „układowi ogólnemu"

Odezwa rządu NRD

BERLIN, 31.5. URZĄD INFORMACJI NRD OGŁOSIŁ ODEZWĘ RZĄDU NRD, OPUBLIKOWANĄ W ZWIĄZKU Z OSTATNIĄ NOTĄ RZĄDU RADZIECKIEGO DO MOCARSTW ZACHODNICH.

— Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej czyni wszystko, co leży w jego mocy, ażeby doprowadzić do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami oraz do przywrócenia jedności Niemiec drogą przeprowadzenia wolnych, tajnych, ogólnoniemieckich wyborów. Naród niemiecki popiera całkowicie to stanowisko rządu.

Mimo to wskutek zmowy agresywnych sił Niemiec zachodnich z agresywnymi siłami USA, Anglii i Francji, nad narodem niemieckim zawisła groźba pogłębienia podziału ojczyzny i groźba wybuchu bratobójczej wojny.

Naród niemiecki pragnie pokojowej współpracy i przyjaźni ze wszystkimi innymi narodami i nie chce brać udziału w krwawych awanturach przygotowywanych w Europie przez imperialistów amerykańskich. Ci, którzy popierają militarystyczny „układ ogólny" nie mogą pretendować do miana Niemców.

Zwolennicy tego separatystycznego układu stanowią nieliczną garstkę odszczepieńców, która doszła do władzy dzięki pomocy okupantów amerykańskich.

NRD podkreśla w szczególności poparcie, jakiego udziela rząd Związku Radzieckiego słusznym postulatom narodu niemieckiego. Nota rządu ZSRR z 24 maja do rządów trzech mocarstw zachodnich zawiera propozycję niezwłocznego zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i przywrócenia jedności Niemiec. Rząd NRD wita z uznaniem tę wspaniałomyślną propozycję rządu ZSRR, która dowodzi ponownie, jak wielkie znaczenie ma dla Niemiec przyjaźń ZSRR. W imieniu całego narodu niemieckiego rząd NRD wyraża swą wdzięczność rządowi radzieckiemu i wielkiemu Stalinowi.

Naród niemiecki domaga się natychmiastowego rozpoczęcia przez rządy wielkich mocarstw rokowań w celu szybkiego osiągnięcia porozumienia w sprawie przeprowadzenia ogólnoniemieckich wyborów oraz zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

W tej tak ważnej dla narodu niemieckiego godzinie, rząd NRD wzywa wszystkich patriotów niemieckich na wschodzie i na zachodzie, by zjednoczyli swe siły dla ocalenia narodu. Cały naród powinien sprzeciwić się wszystkimi siłami i w sposób jak najbardziej stanowczy ratyfikacji militarystycznego „układu ogólnego" przez parlament boński oraz wprowadzeniu w życie postanowień tego układu! Żaden Niemiec nie może stać się wspólnikiem tej zbrodni. Zdradzieckie plany rządu Adenauera muszą być udaremnione!

Odezwa rządu NRD kończy się słowami:

Przez wzmocnienie Niemieckiej Republiki Demokratycznej do pokojowego i demokratycznego zjednoczenia Niemiec — do udaremnienia zdradzieckich planów zachodnich imperialistów oznaczających niewolę!

Niech żyje sprawiedliwy traktat pokojowy!

Niech żyją jednolite, demokratyczne, pokojowe i niepodległe Niemcy!

Odezwa została podpisana przez wicepremiera rządu NRD — Waltera Ulbrichta.

Nasz wypoczynek
Przewodnik po Spale
na str. 8.

Wspaniałe wyrazy solidarności klasy robotniczej Włoch z ludem Francji

RZYM, 31.5. We Włoszech trwają demonstracje i strajki protestacyjne przeciwko aresztowaniu Duclos. We FLORENCJI robotnicy wielu fabryk przerwali pracę na 4 godziny. W MEDIOLANIE strajki protestacyjne objęły przeszło 200 tys. robotników największych zakładów przemysłowych. W prowincji mediolańskiej do strajku przyłączyli się chłopi i urzędnicy, manifestując solidarność z narodem francuskim walczącym przeciwko polityce wojny. O strajkach protestacyjnych donoszą również z Ankony, Letco, Ferrary, Padwy, Forli, Wenecji, Genui.

Z ostatniej chwili

Jak za czasów hitlerowskiej okupacji...

Brutalne najście policji Pinay'a na lokale francuskich organizacji demokratycznych

PARYŻ, 31.5. W sobotę w godzinach rannych reżim Pinay'a, stosując się do życzeń swych mocodawców amerykańskich przystąpił do nowej akcji przeciwko francuskim organizacjom demokratycznym. W stolicy i na prowincji silne oddziały policyjne dokonały brutalnego najścia na lokale Komunistycznej Partii Francji, Rady Obrońców Pokoju, Frontu Narodowego, organizacji związkowych i różnych stowarzyszeń demokratycznych.

Zastosowano przy tym najbrutalniejsze metody faszystowskie.

Według relacji dziennikarskich, najście policji na gmach Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Francji przy ul. Chateaudun miało następujący przebieg:

O godz. 7.30 rano przybyło tam 15 samochodów z policjantami oraz 2 specjalne wozy radiowe. Pobliski placyk został całkowicie otoczony, silny kordon policji stanął u wejścia do siedziby Komitetu Centralnego. Ogółem uczestniczyło w akcji 450 umundurowanych policjantów i około 50 policjantów w ubraniach cywilnych. Również na dachach sąsiednich domów ulokowały się patrole policyjne.

Policja wyłamała główną bramę i wtargnęła do gmachu trzymając w pogotowiu automaty. Następnie rozpoczęła się rewizja we wszystkich biurkach. Wyważono przy tym drzwi do poszczególnych części gmachu, a obecnych na miejscu urzędników zamknięto brutalnie w jednym pokoju. Skonfiskowano i wywieziono samochodem ciężarowym liczne dokumenty i wiele literatury partyjnej. Kilkanaście osób aresztowano.

Policja dokonała też najścia na gmach CGT oraz na lokale Frontu Narodowego, stowarzyszenia b. wolnych strzelców i partyzantów, Republikańskiego Związku Młodzieży Francuskiej i redakcji pisma „France d'Abord". W ostatniej chwili Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podało do wiadomości, że rewizje przeprowadzono w lokalu Związku Kobiet Francuskich.

O tej samej porze odbywały się obławy policyjne w lokalach Partii Komunistycznej licznych miast: Lyonie, Marsylii, Bordeaux, Nicei, Grenoble, Clermont Ferrand, La Rochelle itd.

Święto chłopów pracujących

Tegoroczne Święto Ludowe łączy się ściśle z 15 rocznicą wielkich, zbrojnych starć chłopskich z sanacyjnym faszyzmem, z 20 rocznicą potężnego strajku chłopskiego, który był widomym aktem nienawiści milionowych rzesz chłopskich do kapitalistycznego ustroju w Polsce.

Rocznice te wiążą się z naczelnym zagadnieniem dzisiejszego życia miasta i wsi w Polsce, z sprawą sojuszu robotniczo-chłopskiego, pieczętowanego krwią robotników i chłopów solidarnie występujących w latach sanacji i solidarnie dziś, pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej sojusznika — Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, walczących o Plan 6-letni, o pokój i socjalizm.

Na polach Łapanowa, Jadowa, Grodziska, Kasinki czy Nowosielec chłopi polscy, wsparci walką fabrycznego proletariatu, dawali wyraz politycznemu dojrzewaniu biedoty i średniaków wiejskich, które pozwoliło w latach okupacji skupić pod sztandarami Gwardii Ludowej najlepsze elementy Batalionów Chłopskich, a w dniach wyzwalania Ojczyzny przez Armię Czerwoną stworzyło podstawę współpracy radykalnego ruchu chłopskiego z kierowniczą siłą narodu — Polską Partią Robotniczą.

W latach 1944-45 ofiarna walka robotników i chłopów polskich została ukoronowana obaleniem ustroju kapitalistycznego i przejęciem przez chłopów polskich ziemi obszarniczej. Zwycięstwo radzieckie i słuszna polityka Polskiej Partii Robotniczej umożliwiła akt dziejowej sprawiedliwości — reformę rolną, która stała się w historii narodu symbolem braterstwa klasy robotniczej i chłopów pracujących. Przy jej realizacji pracowały tysiące aktywistów robotniczych, a od kul faszystów polskich broniących magnackiego posiadania, padali bohaterscy synowie proletariatu, nierzadko zaprawieni w partyzanckich bojach, niedawni żołnierze Gwardii Ludowej.

Od tych dni wyrównywania przez klasę robotniczą dziejowego rachunku krzywd polskiego chłopa biegną lata nieustannego wzrostu świadomości chłopskiej, nieustannego krzepnięcia sojuszu robotniczo-chłopskiego i nieustannego podnoszenia poziomu kultury i oświaty na polskiej wsi. Ale nie brakło w tych latach trudnych chwil, wymagających od Partii Robotniczej i ruchu chłopskiego napięcia wszystkich sił dla zdławienia wrogów usiłujących rozbijać sojusz robotniczo-chłopski i jedność pracującego chłopstwa. Walka z dy-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Plenum Komitetu Centralnego Rumuńskiej Partii Robotniczej

BUKARESZT. W dniach 26—27 bm. obradowało Plenum Komitetu Centralnego Rumuńskiej Partii Robotniczej.

Plenum wysłuchało i przedyskutowało referaty o bardzo poważnych odchyleniach od polityki Partii, jakich dopuściło się byłe kierownictwo Ministerstwa Finansów i Banku Państwowego Rumuńskiej Republiki Ludowej w systemie finansowo-bankowym oraz w handlu. Plenum podkreśliło, że Vasile Luca, który zatracił świadomość klasową, oderwał się od Partii, od klasy robotniczej, otoczył się wrogimi elementami, wystąpił przeciwko linii generalnej Partii, zaszczepiał prawicowo-oportunistyczny kierunek forsowania elementów kapitalistycznych na wsi i w mieście, naraził państwo na znaczne straty i stworzył trudności w zaopatrzeniu mas pracujących.

Teohari Gheorghescu zajmował ugodowe stanowisko wobec prawicowego odchylenia V. Luca, usiłował ukryć swe własne prawicowo-oportunistyczne błędy, nie wykazywał dostatecznej aktywności w walce przeciwko wrogowi klasowemu i zatracił rewolucyjną czujność.

W związku z tym Plenum KC Rumuńskiej Partii Robotniczej postanowiło jednomyślnie:

usunąć V. Lucę ze składu KC Rumuńskiej Partii Robotniczej a jego sprawę skierować do Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej;

usunąć T. Gheorghescu ze składu Sekretariatu, Biura Politycznego i Biura Organizacyjnego KC Rumuńskiej Partii Robotniczej i skierować go do pracy na niskim szczeblu.

Plenum dokonało ponownego wyboru Biura Politycznego, Biura Organizacyjnego i Sekretariatu Partii.

Końcowe przemówienie wygłosił na Plenum sekretarz generalny KC Rumuńskiej Partii Robotniczej — G. Gheorghiu-Dej, który podkreślił, że dyskusja na Plenum i podjęte uchwały dowiodły niezłomnej jedności Partii i jej kierownictwa w nieustępliwej walce o zlikwidowanie oportunizmu i ugodowości w szeregach Partii.

I Wojewódzka Konferencja ZMP

rozpoczęła obrady

Wczoraj rozpoczęła się w Łodzi I konferencja sprawozdawczo - wyborcza Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Polskiej z udziałem delegatów przodującej młodzieży z całego województwa. Na konferencję przybyli również przedstawiciele Zarządu Głównego ZMP, Komitetu Wojewódzkiego PZPR, Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego ZSL, garnizonu wojskowego.

Witając przybyłych gości i delegatów wiceprzewodniczący ZW ZMP — **ob. Pietrzyk** powiedział m.in.: **„Postarajmy się o to, aby konferencja nasza pomogła nam w tym, żebyśmy mogli pojechać na Zlot Młodych Przodowników i zameldować, że owocnie pomagamy naszej bojowej Partii w realizacji olbrzymich zadań."**

W swym referacie stwierdził on m. in.:

W ciągu minionych czterech lat, od czasu zjednoczenia organizacji młodzieżowych, młodzież ZMP-owska naszego województwa coraz lepiej włącza się do życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego. 53-tysięczna rzesza ZMP-owców bierze czynny udział w realizacji ogólnonarodowych zadań gospodarczych. Rosną nowi młodzi przodownicy pracy, racjonalizatorzy, coraz więcej powstaje młodzieżowych brygad produkcyjnych w miastach, gromadach, PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych. **Młodzi traktorzyści, jak Szyszkowski, Domaradzki i Rogócki znani są młodzieży całego województwa. Osiągnięcia przodujących ZMP-owców stosowane są przez całą młodzież zorganizowaną i niezorganizowaną. Nic więc dziwnego, że czyn produkcyjny naszej młodzieży z okazji 60-lecia urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta przyniósł Państwu dodatkową produkcję wartości 5.271.000 zł.**

W obecnym okresie przygotowań do Zlotu Młodych Przodowników młodzież naszego województwa wytęża wszystkie swoje siły, aby otrzymać prawo uczestniczenia w Zlocie. **O rozmachu pracy młodych świadczy najlepiej fakt, że w ciągu ostatnich kilku dni powstały z okazji przygotowań do Zlotu 44 nowe młodzieżowe brygady produkcyjne.**

W dniu dzisiejszym odbędzie się dyskusja nad referatem i przeprowadzone zostaną wybory nowego Zarządu Wojewódzkiego ZMP. (z)

Sukces wystawy malarstwa polskiego w Moskwie

MOSKWA. — W ciągu 10 dni wystawę malarstwa polskiego w Moskwie zwiedziło około 8 tys. osób.

Szczególne zainteresowanie zwiedzających wzbudzają obrazy Matejki, Szermentowskiego, Gierymskiego i Kotsisa. Z wielkim wzruszeniem oglądają ludzie radzieccy obrazy Grottgera, Malczewskiego, A. Gierymskiego i innych malarzy polskich, które odzwierciedlają walkę prowadzoną przez naród polski w ubiegłym stuleciu. Powszechne zainteresowanie wzbudziły również dzieła współczesnych plastyków polskich, obrazujące pokojową, twórczą pracę narodu polskiego w budowie socjalizmu i w walce o pokój.

Dobrana czwórka przed podpisaniem zdradzieckiego układu

Dnia 26 maja podpisany został tzw. „układ ogólny" pomiędzy USA, Anglią i Francją z jednej strony, a Trizonią z drugiej. Podpisanie militarystycznego układu odbyło się w tej samej sali w Bonn, w której została podpisana przed trzema laty konstytucja zachodnio-niemiecka. Akt zamachu stanu, jakiego dopuścił się Adenauer przez pogwałcenie uchwał poczdamskich, wywołał falę oburzenia i demonstracji w Niemczech zachodnich.
25 tysięcy uzbrojonych po zęby policjantów skoncentrowanych w Bonn i okolicy chroniło bezpieczeństwa imperialistycznych kontrahentów... Na zdjęciu: od lewej: Eden, Adenauer, Acheson, Schuman — pełnomocnicy światowego imperializmu w czasie konferencji bońskiej.

Foto — CAF

W imię szczęścia dzieci całego świata

Wielki wiec w Łodzi z okazji MIĘDZYNARODOWEGO DNIA DZIECKA

SALA TEATRALNA ORZZ WYPEŁNIŁA SIĘ WCZORAJ PO BRZEGI PRZEDSTAWICIELAMI ROBOTNICZEJ ŁODZI, KTÓRZY PRZYBYLI TU NA WIELKI WIEC, ZORGANIZOWANY PRZEZ ŁÓDZKI KOMITET OBCHODU MIĘDZYNARODOWEGO DNIA DZIECKA.

Zebrani wysłuchali sprawozdania z działalności Międzynarodowej Komisji w Obronie Praw Dziecka. Referat wygłosiła uczestniczka zjazdu wiedeńskiego, ob. Marta Fijałkowska, wiceprzew. Zarządu Głównego Ligi Kobiet i sekretarz Zarz. Głównego Zw. Włókniarzy.

W rezolucji, jaką zebrani uchwalili jednogłośnie po wysłuchaniu referatu, czytamy m. in.:

„Zebrani na wiecu w Międzynarodowym Dniu Dziecka w odpowiedzi na apel Międzynarodowej Komisji w Obronie Dziecka potępiają i piętnują bestialstwa imperialistów amerykańskich i ich sługusów, morderstwa na bezbronnych dzieciach w Korei, Vietnamie i na Malajach. Zebrani piętnują politykę imperialistów w państwach kolonialnych, gdzie tysiące dzieci mrą z nędzy i głodu. Domagamy się dla 80 milionów dzieci głodujących, pozbawionych podstawowych warunków do życia, skazanych na choroby, głód i przedwczesną śmierć — opieki i zapewnienia im egzystencji.

W imię pokoju, w imię szczęścia dzieci całego świata żądamy unieważnienia militarystycznego układu ogólnego, haniebnej zmowy wojennej między rządami państw imperialistycznych, a neohitlerowskimi odwetowcami spod znaku Adenauera, zmowy godzącej w bezpieczeństwo i pokój naszej umiłowanej ojczyzny — Polski Ludowej.

Wyrażamy swój protest przeciwko aresztowaniu sekretarza Komunistycznej Partii Francji, walczącej nieugięcie o pokój i wyzwolenie spod jarzma imperializmu — towarzysza Jacques Duclos i domagamy się natychmiastowego wypuszczenia go na wolność.

Zebrani na wiecu przesyłają wyrazy pozdrowienia narodom całego świata, walczącym o szczęście dzieci. Przyrzekamy w imię szczęścia naszych najmłodszych, w imię szczęśliwego jutra ludzkości wyżej wznieść sztandar walki o pokój. Przyrzekamy w naszych zakładach pracy wzmóc wysiłki w walce o wykonanie planów produkcyjnych, o realizację Sześciolatki — planu pokoju, szczęścia, dobrobytu".

Sukcesy dziewiarzy i odzieżowców

Młody kombinat w Piotrkowie

przoduje w przemyśle bawełnianym

Liczba meldunków o przedterminowym wykonaniu planu za maj zwiększa się z każdym dniem. O przedterminowym wykonaniu zadań planowych donoszą nie tylko pojedyncze zakłady, lecz również centralne zarządy przemysłowe. Jako pierwsze na naszym terenie zameldowały o pełnym wykonaniu planu miesięcznego — Centralny Zarząd Przemysłu Dziewiarskiego oraz Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego. Największy sukces w przemyśle bawełnianym odniosła młoda załoga kombinatu bawełnianego w Piotrkowie.

CZPDz

Sukcesem dziewiarzy jest nie tylko fakt, że plan produkcyjny za miesiąc maj został w skali Centralnego Zarządu wykonany w 103 proc., że asortymentowo i jakościowo produkcja jest coraz lepsza, ale przede wszystkim to, że wszystkie zakłady dziewiarskie na terenie Łodzi wykonały w tym miesiącu przedterminowo swoje plany. Nawet wlokące się dotychczas w ogonie **ZPDz im. Ofiar 10 Września 1907** roku zameldowały o pełnym wykonaniu planu miesięcznego.

Na szczególne wyróżnienie zasługują załogi **ZPDz im. Jurczaka i ZPDz im. Zubrzyckiego.**

CZPO

Drugą z kolei gałęzią przemysłu, która może się pochwalić sukcesem w wykonawstwie planu miesięcznego jest — Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego.

W walce o plan szczególnie wyróżniły się załogi: **ZPO im. Fornalskiej, ZPO „Wólczanka", Bytomskich ZPO, Bielskich ZPO, Kaliskich ZPO i Szczecińskich ZPO.**

KOMBINAT W PIOTRKOWIE

Najmłodsza w przemyśle bawełnianym załoga kombinatu w Piotrkowie wykazuje z miesiąca na miesiąc, że swoim stylem pracy i ambicją w walce o plan — nie ustępuje starym, o wysokich kwalifikacjach zawodowych i doświadczonym załogom. Od 22 lipca ub. roku, odkąd ruszyły pierwsze wrzeciona w kombinacie piotrkowskim — przędzarze osiągają z miesiąca na miesiąc coraz większe sukcesy.

Plan za miesiąc maj załoga piotrkowska wykonała w 115 proc.

ZARZĄD BUDOWLANY Nr 2 W ŁODZI

Zarząd Budowlany Nr 2 w Łodzi wykonał w maju plan rzeczowy jeden dzień przed terminem. Komisja odbiorcza w obecności przewodniczącego Rady Narodowej m. Łodzi, tow. Olaska i naczelnego dyrektora ZBM przyjęła budowlę przy ul. Bojowników Getta nr 20 a. Blok mieszkalny został wykonany bez żadnych usterek, mieści się w nim 46 mieszkań, jednopokojowych i dwupokojowych.

Zaznaczyć należy, że dzięki zwiększonym wysiłkom robotników jak i kierownictwa udało się osiągnąć przedterminowe wykonanie planu.

Uchwała Głównej Komisji Księży w sprawie „układu ogólnego"

WARSZAWA, 31.5. Prezydium Głównej Komisji Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację na posiedzeniu w dniu 30 bm. w Warszawie powzięło uchwałę, w której m. in. czytamy:

„Główna Komisja Księży przy ZBoWiD, w imieniu szerokich rzesz polskich kapłanów katolickich, zakłada jak najbardziej stanowczy i energiczny protest przeciwko podpisanemu w Bonn 26 maja br. „układowi ogólnemu", który przekształca Niemcy zachodnie w amerykańską bazę wojenną, stanowi pogwałcenie układów międzynarodowych, depce naturalne prawa narodu niemieckiego do zjednoczenia i samodzielnego bytu, zagraża niepodległości i całości granic ojczyzny naszej i pokojowi światowemu".

Wzywamy katolików polskich do czujności, do zwarcia swych szeregów we froncie narodowym, do wytężonej pracy nad zwiększeniem gospodarczej i obronnej siły ojczyzny, do solidarnego poparcia pokojowych wysiłków naszego rządu.

„Układ ogólny" zdrady i agresji — wieczną hańbą okryje imiona jego twórców, amerykańskich naśladowców Hitlera, a smutny ich koniec, który sobie zgotują, będzie przestrogą dla wszystkich, którzy by kiedykolwiek zapragnęli pójść w ich ślady".

Z naszego obserwatorium

Fachowcy od tatuażu

O tym jak wojsko amerykańskie na Korei realizują postanowienia Konwencji Genewskiej o traktowaniu jeńców wojennych, możemy się przekonać z wyżej zamieszczonego zdjęcia: na ramieniu chińskiego jeńca wytatuowano w języku angielskim następujące słowa: „Będę walczył przeciwko Czerwonym, zniszczę Rosję". Poniżej następuje nazwisko i imię jeńca, wytatuowane już literami chińskim.

Hitlerowscy kaci obozów w Oświęcimiu, Dachau i Majdanku kontentowali się tatuowaniem numerów porządkowych na ramionach więźniów. Amerykańskim oprawcom to nie wystarcza. Muszą oni jeszcze „drukować" na skórze jeńców swoje nikczemne hasła propagandowe, tak, aby nieszczęśliwi ci ludzie nigdy nie mogli zapomnieć, w jak straszliwy sposób sponiewierano ich godność. Nie wiadomo co przeważa w metodach amerykańskich zbrodniarzy wojennych: szczyt wyrafinowanego okrucieństwa, czy bezmiar cynizmu...

Okazuje się jednak, że jeńcy z Kożedo nie znają wprawdzie angielskiego języka, ale za to znają dobrze amerykańskie metody „dobrowolnej repatriacji". Znają również swą godność i potrafią jej bronić. Potężny głos ich protestu przeniósł daleko poza druty kolczaste, opasujące Kożedo, prawdę o tej wyspie, prawdę o straszliwych komorach parowych i nie mniej strasznych napisach, wytatuowanych na ramionach więźniów. Każdy uczciwy człowiek na świecie wie dziś, że napisy te, mające upozorować „dobrowolną odmowę jeńców powrotu do kraju", to obok łaźni parowych, strzału w tył głowy i gazów trujących, jeszcze jedna broń, przy pomocy której oprawcy amerykańscy chcą zniszczyć bohaterskich patriotów koreańskich.

DLATEGO TEŻ, ZARÓWNO NA OBŁUDNE UCHYLANIE SIĘ AMERYKANÓW OD ODPOWIEDZIALNOŚCI JAK I NA PRÓBY UŻYCIA TERRORU — LUDZKOŚĆ MA TYLKO JEDNĄ ODPOWIEDŹ: „AMERYKAŃSKICH MORDERCÓW POD SĄD!".

Święto chłopów pracujących

(Dokończenie ze str. 1)

wersją Mikołajczyka, walka z prawicowo-oportunistycznym odchyleniem w ruchu robotniczym, walka o usunięcie kułackich wpływów z politycznych, gospodarczych i społecznych organizacji wsi polskiej, walka o zjednoczenie politycznego ruchu chłopskiego — oto pokrótce zarysowane problemy, zwycięsko rozwiązane dzięki konsekwentnemu realizowaniu i czujnemu strzeżeniu podstaw współpracy klasy robotniczej i mas pracującego chłopstwa.

W wyniku tych zwycięstw, w wyniku ogromnych sukcesów na polu rozbudowy przemysłu i na polu unowocześnienia gospodarki rolnej — możliwy był i jest stały wzrost stopy życiowej chłopa polskiego, potężne rozbudowanie oświaty i sieci instytucji kulturalnych na terenie wsi, możliwe było i jest zapewnienie córkom i synom pracujących chłopów szerokiego dostępu do szkolnictwa na wszystkich jego szczeblach, a tym samym, zapewnienie młodemu pokoleniu wsi szczęśliwej przyszłości.

Rozrost gospodarczy, intensyfikacja przemysłu, masowe i nieustanne wchłanianie coraz to nowych tysięcy ludzi przez produkcję i zrozumiały w tych warunkach wzrost popytu na wszelkiego rodzaju artykuły przemysłowe, umożliwiony wzrostem potrzeb ludzi pracujących w Polsce, stwarza niejednokrotnie szereg poważnych trudności odczuwanych przede wszystkim przez miasta, ale i nie omijających również terenu wiejskiego. Jest niewątpliwe i winno stać się zupełnie jasne dla wszystkich pracujących chłopów, że przełamanie tych trudności nastąpi jedynie w wyniku dalszego rozrostu naszej gospodarki przemysłowej i dalszego wzrostu naszej produkcji rolnej. Coraz więcej mięsa, chleba i tłuszczu musi produkować wieś polska, ułatwiając w ten sposób braciom w mieście ich pracę dla przemysłu, dla wytwarzania coraz większej ilości wysokowartościowych artykułów fabrycznych umożliwiających całemu społeczeństwu, a w tej mierze chłopom polskim lepsze i dostatniejsze warunki bytowania.

Rosnąca stale liczba spółdzielni produkcyjnych, sięgająca blisko 3,5 tysiąca, powszechne wprowadzenie do rolnictwa nowoczesnych maszyn i narzędzi, olbrzymi, przerastający nawet możliwości produkcyjne, popyt wsi na nawozy sztuczne, szerokie zainteresowanie chłopów uprawą buraków cukrowych i roślin oleistych, coraz lepsza współpraca chłopów indywidualnych z ośrodkami maszynowymi i osiągnięcia PGR-ów — wskazują wyraźnie — że wieś polska wkracza coraz pełniej na drogę nowoczesnej gospodarki rolnej. Wkracza w zrozumieniu potrzeb pokojowego budownictwa, wypełniając braterskie obowiązki wobec sojuszu robotniczo-chłopskiego i patriotyczne obowiązki wobec Ojczyzny.

W TEN SPOSÓB I TAK PRACUJĄC, DEMASKUJĄC PRZY TYM KUŁACKIEGO WROGA I PARALIŻUJĄC JEGO POSUNIĘCIA, CHŁOPI PRACUJĄCY SŁUŻĄ SPRAWIE POKOJU i OBRONNOŚCI NASZEGO PAŃSTWA. W TEN SPOSÓB DAJĄ ONI SWYM CODZIENNYM TRUDEM WYRAZ ZROZUMIENIU WIELKICH ZASAD ZAWARTYCH W PROJEKCIE NOWEJ KONSTYTUCJI. W TEN SPOSÓB CZCZĄ ONI NAJLEPIEJ I NAJBARDZIEJ TWÓRCZO DZIEŃ SWOJEGO ŚWIĘTA.

K. Debnicki.

1.VI. Międzynarodowy Dzień Dziecka

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

Łódź, dnia 1 czerwca 1952 r. Nr. 21 (248)

W imię życia i szczęścia dzieci

Roześmiane biegają po parku za piłką, uczą się w obszernych widnych klasach, śpią bezpiecznie w wózkach w cieniu drzew, rysują przy niskich stolikach w słonecznych, kolorowych przedszkolach — beztroskie i szczęśliwe — dzieci Polski Ludowej.

Czy może być coś droższego, coś bardziej ukochanego — od dziecka? Bezbronne, małe, pełne wdzięku — wyzwala w nas ogrom tkliwości i serdeczności, wywołuje najczulsze słowa i najcieplejsze uśmiechy. Białe, żółte, czarne matki — wszystkie jednakowo mocno kochają swoje maleństwa.

Dziecko — to nie tylko nasz własny, osobisty skarb, to w niedalekiej przyszłości obywatel, który zastąpi nas w pracy.

Pierwszego czerwca, dzieci i dorośli — wszyscy z radością świętować będą Międzynarodowy Dzień Dziecka. Dzień ten jest potężną manifestacją mas pracujących całego świata w imię pokoju, w imię bezpieczeństwa dzieci, ich radości, w imię pokojowego budownictwa.

Los dzieci bowiem jest ściśle związany z walką klasy robotniczej o pokój, postęp społeczny i sprawiedliwość, z walką narodów kolonialnych i zależnych o wolność i prawa do życia.

Dlatego dzień 1 czerwca będzie wielką manifestacją uczuć miłości dla dzieci całego świata i uczuć głębokiej nienawiści do podżegaczy wojennych, do tych, co zarazkami dżumy, cholery i tyfusu zarażają dzieci koreańskie.

Międzynarodowy Dzień Dziecka będzie u nas tak, jak w Związku Radzieckim i w całym świecie demokratycznym — wesoło i radośnie obchodzony. Będzie on u nas podsumowaniem naszych osiągnięć w dziedzinie opieki nad dzieckiem.

W ósmym roku istnienia naszej Ludowej Polski nie ma u nas już dzieci nie objętych szkołą, powstają coraz liczniejsze kina dziecięce ,teatry, czytelnie, wznoszą się nieznane w ustroju kapitalistycznym wspaniałe Pałace Młodzieży, Młodzieżowe Domy Kultury, Domy Harcerza. Każdego lata setki tysięcy dzieci spędzają wakacje w najpiękniejszych zakątkach naszego kraju.

Masowo rozwija się wśród dzieci ruch młodych techników, przyrodników, zespołów artystycznych, sport, czytelnictwo. Rozwijają się wszechstronnie zainteresowania i uzdolnienia dzieci, rozkwitają młode talenty.

Nie wszędzie jest dzieciom tak dobrze, nie wszystkie dzieci na świecie będą tak wesoło i radośnie bawić się w tym dniu.

W Hiszpanii każdego roku umierają setki dzieci wskutek zakażenia spowodowanego jedzeniem odpadków ze śmietników.

W Ameryce dzieci są świadomie demoralizowane przez ogłupiającą, zbrodniczą literaturę i filmy.

W Iranie 90 proc. dzieci robotników choruje na gruźlicę, jaglicę itp.

W Indiach przy wyrobie dywanów główną siłę roboczą stanowią dzieci od 5 do 12 lat.

Trudno opisać ogrom nędzy i poniżenia, w jakim żyją dzieci w krajach rosnących budżetów wojennych, w krajach, gdzie największą troską otacza się armaty i wojsko. A dzieci? Kto by tam o dzieci się troszczył?

Są jednak ludzie — postępowi i światli, którzy nie mogą patrzeć na cierpienia dzieci. Wypowiedzieli oni ostrą walkę tym, którzy korzystając z bezbronności słabych istot — skazują je na poniewierkę a w konsekwencji na śmierć.

W dniach 12 — 16 kwietnia br. w Wiedniu na Międzynarodowej Konferencji w Obronie Dziecka zebrali się delegaci milionów mężczyzn i kobiet z 64 krajów, różnych ras, języków, poglądów politycznych i religii, z krajów o różnej strukturze socjalnej i politycznej. Złączeni braterskim węzłem wspólnego, głębokiego umiłowania dziecka zebrali się dla omówienia sposobów wyratowania dziecka z piekła, w jakie pogrążają je rządy krajów kapitalistycznych.

Międzynarodowa Konferencja w Obronie Dziecka rzuciła apel do ojców i matek całego świata, do wychowawców ,do lekarzy, do artystów, do uczonych, do wszystkich organizacji, którym droga jest sprawa dziecka:

„Poświęćmy nasze siły, połączmy nasze wysiłki, ażeby zapewnić wszystkim dzieciom na świecie prawo do życia, zdrowia, do rozwoju umysłowego i moralnego".

„Dla ocalenia naszych dzieci użyjmy wszystkich naszych sił dla utrwalenia pokoju między ludźmi".

„Pokój i szczęście dziecka są nierozerwalne".

Międzynarodowy Dzień Dziecka to dzień, w którym przez całą kulę ziemską bjegnie zawołanie: *Prawa dzieci do życia, do szczęśliwej, jasnej przyszłości muszą być zachowane!*

Jest to zawołanie, jednoczące wszystkich ludzi dobrej woli w krajach kapitalistycznych i kolonialnych oraz narody państw demokracji ludowej i Związku Radzieckiego, wyzwolone od wyzysku i ucisku, tworzące dla swoich dzieci warunki szczęśliwego życia.

St. O.

Poezja w obronie dziecka

Polska ludowa, przystępując do wielkiego dzieła budowy socjalizmu, zajęła się troskliwie dolą dziecka, otoczyła dziecko miłością i opieką, stworzyła wszystkie warunki, aby wyrosło nowe szczęśliwe pokolenie.

A jak było dawniej w ustroju kapitalistycznym? Dla socjalizmu największym skarbem jest człowiek, rodzina, matka i dziecko. Kapitalizm, wyzyskujący masy pracujące, nawet nieletnie dzieci zapędził do roboty.

Wiersze o dzieciach to zarazem dokumenty ustroju. Oto oskarżenie ustroju kapitalistycznego we fragmencie wiersza MARII KONOPNICKIEJ pt. „BEZ DACHU".

Bezdomne dziecko szuka noclegu
Lecz stróż drzwi zamknął na rygle...
I naraz
Łzy się dziecięce, jak perły, rozsnuły...
— „Gotów tu zmarznąć, a potem
ambaras...
Policja... śledztwo... cyrkuły!"

Chłopczyna odszedł, płacząc. Tam
w oddali
Widać świątyni granitowe mury...
A ponad nimi mgła bladych opali,
A wyżej lodowe chmury.
I krzyż. Sierota ukląkł przed progiem.
W powietrzu szronów latały diamenty...
Chciał wejść, lecz kościół był szczelnie
zamknięty
Razem z litością i z Bogiem.

Wiersz Konopnickiej zrodził się w drugiej połowie dziewiętnastego wieku z obserwacji sprzeczności w ustroju kapitalistycznym w Polsce. Powstawały wtedy miasta, rozwijał się przemysł, ale też rosła nędza mas pracujących, niedola robotniczej rodziny. Ten czas to szybki rozwój m. in. Łodzi. Ale martwe oczodoły fabrykanckich pałaców w Łodzi obojętnie patrzą na nędzę robotniczych dzieci. JULIAN TUWIM w „KWIATACH POLSKICH" odmalowuje typowe podwórko na Bałutach, na którym bawią się dzieci.

Bałuckie limfatyczne dzieci
Z wyostrzonymi twarzyczkami
(Jakbyś z bibułki sinoszarej
Wyciął ich rysy nożyczkami),
Upiorki z nad cuchnącej Łódki,
Z zapadłą piersią, starym wzrokiem,
Siadając w kucki nad rynsztokiem,
Puszczają papierowe łódki
Na ścieki, tęczujące tłusto
Mętami farbek z apretury —
I płyną w ślad nędzarskich jachtów
Marzenia, a za nimi — szczury.

Ale z dzieci, które od lat najwcześniejszych zaznały biedy, wyrastali młodociani bojownicy, wstępujący do szeregów KPP, do walki o lepszą sprawiedliwszą Polskę. O takim chłopcu bojownika opowiada WŁADYSŁAW BRONIEWSKI w wierszu pt. „KSIĘŻYC Z ULICY PAWIEJ". Przytoczmy fragment:

A najwięcej bieda krawiecka
Na Nalewkach, Pawiej, na Gęsiej,
Nauczyła Icka od dziecka,
Jak się zmagać trzeba z nieszczęściem.

W książkach były nieznane słowa.
— Co to znaczy — Icek się pytał —
„Proletariat", „walka klasowa",
„Burżuazja", „wielki kapitał"?

Tłumaczyli mu krawcy starsi,
Za co krew robotnicza płynie,
Powiedzieli wszystko o Marksie,
O Liebknechcie, Róży, Leninie...

Narastającą siłę socjalizmu usiłował zahamować imperializm, uzbrajając hitleryzm do walki z ojczyzną radziecką. Rozbestwieni ludobójcy mordując i niszcząc narody nie oszczędzili też dzieci.

Martyrologię dziecięcą w okresie ostatniej wojny, okrutny czas bez bajek przypomina wiersz STANISŁAWA WYGODZKIEGO pt. „LOKOMOTYWA".

„Stoi na stacji lokomotywa,
Ciężka, ogromna i pot z niej spływa..."
I była dziewczyna, mała dziewczyna
Z wierszem Tuwima.
. . . . . .
I odjechała mała dziewczyna
W ciemnym wagonie,
Ale nie było w wierszu Tuwima
O niej.

Ani nie było o tamtych kominach
Co dymią,
Kiedy przyjeżdża mała dziewczyna
Do Oświęcimia.

Rozgromienie hitleryzmu przez bohaterską Armię Czerwoną pozwoliło podjąć budowę nowego lepszego ustroju: socjalizmu, życia bez wyzysku człowieka przez człowieka.

Plan Sześcioletni jest to także plan szczęśliwego dzieciństwa. Bohaterowie pracy, przodownicy i racjonalizatorzy, budowniczowie nowej Polski wznoszą lepszą przyszłość.

KLEMENS OLEKSIK w wierszu pt. „WŚRÓD DZIECI" pisze:

Wśród pogody warszawskiej
na lot bystry gołębia
spoglądali: Prezydent i dzieci —
a na szczytach rusztowań
najzręczniejsza lśni kielnia,
obok słońca jakby drugie świeci.
Wziął na ręce Prezydent
maleńkiego chłopczyka,
gdy wiązankę wręczał mu kwiatów.
„— Czym ty będziesz, mój mały?"
Tak pomyślał, nie pytał.

Chłopiec wskazał na kielnię:
„tam tatuś..."
Ufny lot białych ptaków
nad warszawską ulicą,
ufna zieleń parków i ogrodów.
— Strzec będziemy pokoju,
— Pokój dzieciom, stolicom —
żegnał dzieci Prezydent Narodu.

Opracował G. T.

Foto Olejniczak

Jan Koprowski

Do syna

W tym roku pójdziesz, synu, do szkoły
uczyć się liter, poznawać świat...
Cieszy mnie uśmiech twój wesoły
i twoje siedem pięknych lat.

Wyrosłeś, synu, w Polsce nowej,
obce ci: krzywda, łzy i strach.
Co dziś dla ciebie zwykłym słowem,
to dla mnie żyło tylko w snach.

Lecz wiedz, mój synu, że na świecie
są jeszcze kraje, w których mąk
doznają takie, jak ty, dzieci
z okrutnych i drapieżnych rąk.

Że są na świecie kraje, w których
wróg zniszczył domy, spokój, ład
i z pól spalonych idą w górę
dymy, znaczące krwawy ślad.

W szkole cię, synu mój, nauczą
gdzie jest przyjaciel, a gdzie wróg,
gdzie życie chronią, gdzie nim kupczą,
byś dobrze to zrozumieć mógł.

I abyś potem, pojąwszy, walczył
o takie życie, taki świat,
w którym dla wszystkich dzieci starczy
szczęścia na wiele długich lat.

Z dziejów walk chłopskich

Pacyfikacja w Modrzewiu

Maria Jarochowska

fragment powieści

„Buraczane liście"

Na dnie furek chłopskich półkoszków lub wózków zwozili policjanci ludzi powiązanych powrozami, jak bydło na rzeź, stłuczonych, zakneblowanych, oślepłych od własnej krwi, z powykręcanymi do tyłu rękami, zsiniałych, pobrzękujących łańcuchami. Prosto do śpichlerza, „najsolidniej zbudowanego budynku w okolicy". Taki bowiem był plan akcji obmyślonej przez starostę. Podczas gdy w pobliżu odbywała się pacyfikacja, Modrzew wyznaczono na punkt zborny dla tymczasowego przetrzymania działaczy strajkowych, nim zostaną odstawieni do więzienia.

Na dłuższą chwilę wszystko na zewnątrz umilkło... Ciżba ludzi sprzed śpichrza cofała się tyłem, bardzo wolno ku wozowni, wpatrzona w mostek koło źrebiętnika. Policjanci, którzy musieli dopiero co powyskakiwać z ciężarówek, ustawiali się w szereg unosząc do twarzy karabiny. Z tłumu wytoczył się naprzód fornal Szczepanek w okrągłym kapeluszu. To chyba on wołał albo ktoś zaraz za nim:

— Ludzie, policjanty, opamiętajcie się! przecieżeście też są z chłopów, nie strzylać! wszyscyśmy z jednej bruzdy. co nas matka w polu zostawiała, jak obrabiała kartofle...

Potem była salwa, ryk przerażenia, przeciągły gwizd, a może naprzód wrzask, potem salwa jedna i druga, albo wszystko się zaczęło od gwizdu i ludzie już wtedy uciekali z krzykiem lub kto wie czy nie wszystko równocześnie, nie umiem powiedzieć i nigdy się nie dowiem. Uciekałam i ja okropnie przestraszona o swoje głupie życie. Skądciś na ukos pędził p. Karski z Iniem.

I wtedy za nami, jakby spod ziemi, odezwało się coś niby przytłumiony śpiew, znajoma, rzadko słyszana melodia, ochrypłe mruczando bez słów, prawie bełkot. Przypominał nutę pieśni „Gdy naród do boju wystąpił z orężem".

Nie od razu zrozumiałam, ale teraz wiem, że tak, jak ja właśnie, ludzie bezmyślni potrafią prześlepić prawdziwy patos historii. To uwięzieni za żelaznymi drzwiami śpichrza, pobici i skrępowani działacze chłopscy starali się poprzez kneble wydobyć głos, aby, choć szmaty zatykające usta wpychały im słowa z powrotem do gardeł, śpiewać pieśń buntu, pieśń protestu, odwetu i nadziei.

Od zwycięstwa do zwycięstwa

kroczą godzianowscy spółdzielcy

Gromada Godzianów rozsiadła się w okolonej łąkami dolinie i na garbie wzniesienia, na którym dominuje nad okolicą duży, piętrowy gmach państwowej szkoły ogólnokształcącej stopnia podstawowego i licealnego. Wzrok przybysza z innych stron mimowoli zatrzymuje się również na trzech zgrabnych, czerwonych domkach dopiero co wybudowanych i na długim budynku obory spółdzielczej.

W dole pracowicie terkoce motorowy młyn, rozlega się charakterystyczny poświst wirówek w mleczarni. Są tu także piekarnia, sklep spożywczy oraz siedziba zarządu GS „Samopomoc Chłopska" przy gminie Skierniewka.

Godzianów liczy 870 mieszkańców, osiadłych na 160 gospodarstwach indywidualnych. — Wśród nich gospodarstwa o areale do 5 ha stanowią 50 proc., od 5 do 12 ha 45 proc. i powyżej 12 ha 5 proc. Od lipca 1950 roku istnieje tu także spółdzielnia produkcyjna trzeciego typu.

Pracą polityczną, organizacyjną i społeczną kierują aktywiści z Podstaw. Organizacji Partyjnej PZPR. ZSL, ZSCh i Koła Gospodyń Wiejskich. Istnieją tu także koła gromadzkie ZMP, TPP-R i LPŻ. Na ogół gromada dość dobrze wywiązuje się z wypełniania obowiązków wobec Państwa.

Można by więc powiedzieć, że w gminie Godzianów wszystko układa się sielsko-anielsko. A tymczasem właśnie w Godzianowie mocniej, niż gdzieindziej ściera się ze sobą nowe ze starym, wyraźniej niż gdzieindziej występuje walka klasowa.

Przed wojną za 5-hektarowym gospodarzem Janem Jagiełło szli wszyscy „wiciowcy", a „narodowca" Józefa Petrynowskiego popierali wszyscy najzamożniejsi gospodarze i ci spośród średniaków, którzy dążyli do wzbogacenia się za wszelką cenę. „Chłopska krzepa" zamożnych, popierana przez rząd sanacyjny, a potem przez okupantów, złamała niejednego biedniaka.

Gromadzkim „petrynowskim" powodziło się więc w ustrojach wyzysku wcale dobrze.. Gdy po wojnie ich prorok Mikołajczyk sromotnie uciekł do swych anglo-saskich mocodawców, przywdziali na twarze maskę lojalności dla rządu ludowego, pokątnie zaś...

* * *

— W roku 1948 powstało u nas Koło Gospodyń Wiejskich — opowiada **Zofia Maratowa.** — Kursy gotowania i pieczenia, kroju i szycia oraz hodowli drobiu skupiały coraz liczniej nasze członkinie, stwarzając okazję do rozmów na różne aktualne tematy. Podczas tych rozmów zrodziła się myśl założenia w Godzianowie spółdzielni produkcyjnej.

Gromadzkich bogaczy i ich zwolenników ogarnęła wściekłość. Nie mogli przeboleć, że biedniacy uniezależniają się od nich i wstępują na nową drogę, prowadzącą ich ku dobrobytowi. Wygrażano mi nie tylko za plecami, ale i w mej obecności. A w zeszłym roku pewnej nocy kamieniami obrzucono mój dom.

Wiedziałam, że sprawa jest słuszna, że postępujemy w myśl wskazań Partii. Dodało mi to bodźca do tym większego wysiłku.

* * *

Maratowa ma rację. **Julia Kowarowa, Stanisław Mozga i Jan Murgrabia** doczekali się już w spółdzielni własnych domków murowanych. Jeszcze w tym roku ma stanąć dom **Bolesława Meszki.** W nowej obszernej oborze stoi już 8 zażywnych zespołowych krów, a w ich sąsiedztwie 14, stanowiących indywidualną własność spółdzielców. Dochód z mleka pomnaża dochód ogólny i przyzagrodowy. Bo dobrze żywione krowy nie skąpią mleka. Przeciętnie dają po 20 litrów dziennie.

Oprócz tego każdy ze spółdzielców hoduje na zagrodzie trzodę i drób. Stanisław Mozga posiada 4 świnie, Szczepan Bartosik maciorę i 2 warchlaki, Zofia Maratowa maciorę z 11 prosiętami.

Dniówka obrachunkowa za rok ubiegły wyniosła 20 zł. 16 gr. Stanisław Krawczyk, jego córka Eugenia i zięć Władysław Murgrabia, którzy przepracowali najwięcej dniówek, otrzymali ponad 18.000 zł. w gotówce i w produktach rolnych.

Uchodzi za pewne, że za rok bieżący dochody spółdzielców będą znacznie większe. Bo i zbiory z pól zapowiadają się lepsze i obora przynosi codziennie zysk — no i nie zawodzi również chlewnia, 6 macior dostarcza prosiąt na własny chów a i 31 tuczników na sprzedaż obrasta w mięso i tłuszcz.

— Od chwili powstania naszej spółdzielni walczyliśmy głównie o jej umocnienie— mówi Józef Zbudniewek, przewodniczący godzianowskiego RZS. — Obecnie gdy członkowie przywykli do zespołowego gospodarowania, a spółdzielnia ma pewne osiągnięcia, rozpoczynamy długofalową akcję werbowania nowych członków. Bredniom kułackim przeciwstawiamy niezbite, na faktach oparte argumenty. A ponieważ do tej akcji szczerze zabierają się wszyscy promadzcy aktywiści z PZPR, ZSL, ZSCh i ZMP, jestem przeświadczony, że do żniw nasza spółdzielnia powiększy się o kilku, a może nawet kilkunastu nowych członków.

— Nowe musi zwyciężyć! — powtarza z mocą Zofia Maratowa, która w nagrodę za dotychczasową działalność została odznaczona brązowym Krzyżem Zasługi oraz powołana na członka Powiatowej i Wojewódzkiej Rady Narodowej.

W TO, ŻE NOWE ZWYCIĘŻY NIE TYLKO W GODZIANOWIE, LECZ WE WSZYSTKICH GROMADACH POLSKI LUDOWEJ, WIERZY NIEZŁOMNIE NAJWIERNIEJSZY SOJUSZNIK PRACUJĄCEGO CHŁOPA—POLSKA KLASA ROBOTNICZA.

C. M.

Traktory przed wyruszeniem w pole

Mali mieszkańcy Nowej Huty

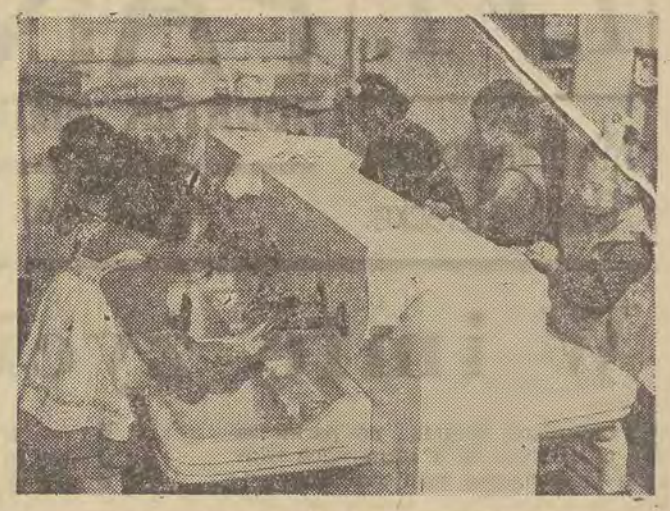

Po zabawie w ogrodzie, tak jak we wszystkich dziecińcach dzieci z przedszkola w Nowej Hucie myją ręce przed obiadem.

Dlaczego niebo jest błękitne—

odpowiedział na to wielki uczony polski

Marian Smoluchowski

Dlaczego niebo jest błękitne? Człowiek, który postawił to zaskakująco proste pytanie i od powiedział na nie w sposób naukowy — dowodząc, iż atmosfera rozprasza promienie niebieskie, przepuszczając inne — urodził się w Wiedniu przed osiemdziesięciu laty. Był jednym z najwybitniejszych polskich uczonych. W ciągu swego krótkiego, 45 lat zaledwie trwającego życia, Marian Smoluchowski genialnymi pracami z dziedziny fizyki stanął obok Alberta Einsteina.

W przyrodniczo-naukowym fundamencie materializmu naukowego dzieła Mariana Smoluchowskiego stanowią ważną, cenną część.

Szczególnie ważne dla rozwoju nauki były prace Mariana Smoluchowskiego, dotyczące **tzw. „ruchów Browna", czyli drgań mikroskopijnych pyłków ciał stałych, zawieszonych w cieczy. Smoluchowski dowiódł — niezależnie od Einsteina — że „ruchy Browna" są wynikiem nieustannego ruchu drobin materii (w tym wypadku cieczy).**

Genialny dowód Smoluchowskiego stał się punktem zwrotnym w rozwoju teorii o cząsteczkowej budowie materii. Teoria ta jest, jak wiadomo, jednym z podstawowych składników poglądu na świat.

„Zbyt wcześnie przeciął los jego natchnioną działalność jako badacza i nauczyciela; dzierżmy wysoko jego wzór i jego dzieło!" — pisał po śmierci Smoluchowskiego Albert Einstein. A znany fizyk Sommerfeld dodawał: **„Nikt nie zastąpi jego niespożytego ducha".**

Marian Smoluchowski, człowiek, który po raz pierwszy wytworzył w laboratorium błękit nieba drogą fizycznych doświadczeń, który pchnął naprzód naukę o atomowej budowie materii, był wszechstronnym uczonym i człowiekiem pełnym energii i życia.

Doskonały sportowiec — taternik, narciarz, łyżwiarz, jeździec i szermierz — Smoluchowski był człowiekiem wielkiej pracy. Ogłosił 112 rozpraw naukowych, fizycznych i filozoficznych w różnych językach. Do ostatniej chwili wykładał jako profesor w Uniwersytecie Jagiellońskim, Epidemia czerwonki w roku 1917 zniszczyła jego twórczość, pełne dynamizmu życie.

st. g.

BYŁO TO W 1931 ROKU...

Zima 1931 roku. Liczba bezrobotnych powiększała się z tygodnia na tydzień, z dnia na dzień. Z „dobroczynnych zupek" i to tylko w wielkich miastach korzystało niewielu. Sklepikarze odmawiali kredytu. Ziąb — głodowanie — beznadziejność.

W biedniackich gromadach przeludnionej gm. Lubochnia (pow. rawsko-mazowiecki) narastała coraz większa bieda. Bo i tam byli również bezrobotni bądź wyrzuceni na bruk z fabryk tomaszowskich, bądź z jaśniepańskich folwarków czy z robót sezonowych. Starostwo w Rawie Mazowieckiej wyczerpało tzw. fundusz bezrobocia. Urząd gminny w Lubochni przestał płacić zapomogi.

Bezrobotni w liczbie 150 zwołali wiec, a po wiecu urządzili strajk okupacyjny w biurach urzędu gminnego. Wójtowi powiedzieli:

— Rozejdziemy się dopiero wtedy, gdy każdy z nas otrzyma należną mu zapomogę. Zima przecież ostra, a my ani kupić opału, ani bodaj ćwiartki kartofli i choć trochę omasty. Dzieci nasze płacząc wołają chleba.

Wójt „wczuł się" w sytuację bezrobotnych. Około godz. 6 wieczór przed gminę zajechało kilka samochodów ciężarowych.

Czy z żywnością dla głodujących bezrobotnych? Nie. Z granatowymi pałkarzami.

Sowicie wypłacili chłopom „zapomogę": 50 mężczyzn i kobiet pobitych, 30 aresztowanych. A nazajutrz „poprawka". W gromadzie Kaczka poturbowano i aresztowano dalszych kilkunastu „buntowników", domagających się pracy albo chleba.

Józef Madej, jeden z przywódców przedwojennej Zjednoczonej Lewicy Chłopskiej „Samopomoc" w pow. rawsko-mazowieckim.

* * *

Niczym grzmot rozeszła się po całej okolicy fala oburzenia.

Józef Madej z Białej Rawskiej, Stanisław Sadowski z Leopoldowa, Władysław Matuszewski z Turubowic czy Jan Siwiec z Kalenia, aktywiści Zjednoczonej Lewicy Chłopskiej „Samopomoc", polityczni wychowankowie i przyjaciele dzisiejszego marszałka Sejmu, Władysława Kowalskiego, przemawiając na zebraniach do chłopów, wskazywali, że głodujących biedniaków wiejskich, jak i niemogących związać końca z końcem średniaków powinien połączyć braterski sojusz z rzeszami wyzyskiwanych i głodujących robotników w miastach, że tylko wspólna walka ze wspólnym wrogiem może doprowadzić do zwycięstwa i do poprawy bytu mas pracujących.

* * *

Ranek 25 lutego 1931 roku nie był zbyt mroźny. — Przed magistrat do Rawy Mazowieckiej raz po raz podjeżdżały samochody. Z jednych szybko wypędzano na podwórze aresztowanych chłopów, z drugich chyłkiem wyskakiwali granatowi policjanci zebrani z całego powiatu.

W tym samym czasie drogą przez Czeladź posuwała się raźno ku Rawie długa karawana chłopskich wozów.

— Przysiędźcie się do nas — zapraszano tu i tam znajomych, zdążających pieszo na umówiony punkt.

Karawanę prowadził Jan Siwiec, średniorolny chłop z Kalenia, liczący dziś 60 lat. W jego grupie byli ludowcy z Kalenia, Sadkowic, Trebaczewa, Paprotni, Świejek Dużych i Małych, Zofiowa i Regnowa.

Drogą od Czerniewic ciągnęła inna karawana.

— Nie damy się, bo nas kupa. Niech wiedzą sanacyjne łapserdaki, że wieś na równi z robotnikami upomina się o swoje prawa.

— A co tam Madej?

— Madej już pewnie w Rawie. Czeka na nas na starym mieście. Tam przecież wyznaczył nam zbiórkę.

* * *

W samej Rawie panował pozorny spokój, jak w upalny dzień przed burzą. Normalny małomiasteczkowy ruch, jak w każdy dzień targowy. Godzina 12. Nagle z ul. Warszawskiej wpadła na rynek melodia rewolucyjnej pieśni „Gdy naród do boju wystąpił z orężem". Za chwilę ukazała się kolumna czwórkowa. Z transparentów wołały wielkie litery: Ziemia dla chłopów — fabryki dla robotników, precz z wyzyskiem, precz z rządem sanacyjnym.

Do maszerującej kolumny przyłączali się rawscy robotnicy i chłopi przybyli na targ z różnych okolic. Raz po raz wybuchały gromkie okrzyki: precz z kapitalistami i obszarnikami! Chcemy współpracy sąsiedzkiej ze Związkiem Radzieckim! Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski! Pracy i chleba dla głodujących bezrobotnych!

Wtem z bram domów wypadła policja piesza wraz z endeckimi bojówkarzami, spośród których wielu miało na sobie płaszcze i czapki policyjne. Od magistratu ruszył pluton konnicy. Poszły w ruch pałki, kolby i szable. Chłopi odpowiedzieli kijami i czym który mógł.

Siły były jednak nierówne. Chłopska krew polała się na bruk Rawy. Policja na rozkaz komisarza Panewczyńskiego rozpoczęła łapankę i aresztowania.

* * *

Józef Madej, organizator „marszu głodnych" na Rawę, a obecnie kierownik Gminnej Kasy Spółdzielczej w Białej Rawskiej, tak uzupełnia opis wypadków z 25 lutego 1931 r.:

— Wielu z nas aresztowano, a 130 było rannych i poważnie pobitych. Wraz z Władysławem Matuszewskim przesiedziałem w rawskim więzieniu śledczym okrągłe dwa miesiące. Kilkunastu innych manifestantów osadzono w Piotrkowie i po śledztwie zwolniono. Mnie władze starościńskie wytoczyły proces za organizowanie „marszu głodnych" i za podburzanie ludności do rozruchów. Dzięki jednak płomiennej obronie naszych towarzyszy adwokatów, pozostałem na wolności, a proces po upływie 3 lat został umorzony.

* * *

Represje sanacyjnych pacyfikatorów nie odstraszyły jednak od dalszej pracy organizacyjno-politycznej działaczy ze Zjednoczenia Lewicy Chłopskiej. Zbierali się w grupkach po kilku lub kilkunastu — to w lasku około Podkonic, to w mieszkaniach zaufanych członków.

— Pewnego dnia policja okrążyła mój dom—wspomina Józef Siwiec, gospodarujący w Kaleniu na 7-hektarowym gospodarstwie. — Było to tego samego roku co i „marsz głodnych", tylko że jesienią. Do mojego domu przybył z Warszawy student Arasimowicz, imienia już nie pamiętam, wiem że pochodził z Leśnej Podkowy.

W tej izbie, którą zapewne pamięta dawniejszy nasz sąsiad, potem przywódca Lewicy „Samopomoc", a obecnie marszałek sejmu — Kowalski — student Arasimowicz pisał ołówkiem instrukcje i teksty ulotek. Wieczorem odbywało się zebranie aktywistów. Było nas kilkunastu. Nagle zaczęły ujadać psy. Psiakrew, policja. Wpadli do mieszkania i z miejsca zabrali się do rewizji. Papiery z rewolucyjnymi tekstami uratowały się, lecz zdradziła nas czysta kartka, na której ołówek pozostawił wklęsłe ślady liter. Skutek: Arasimowicz przesiedział w piotrkowskim więzieniu 5, a ja 4 lata.

* * *

Dziś w Święto Ludowe tysiące chłopów zgromadzonych na uroczystościach w Rawie Mazowieckiej i Nowym Mieście wspomina te niezbyt odległe czasy i tym płomienniej manifestuje swoje przywiązanie do Polski Ludowej i jej robotniczo-chłopskiego rządu.

Pracująca wieś polska manifestuje dziś swą wolę walki przeciwko zbrodniczym knowaniom podżegaczy wojennych, przeciwko dywersji wroga klasowego, przeciwko spekulantom i kułakom, przeciwko resztkom zacofania i ciemnoty.

Pracująca wieś polska obchodzi swoje Święto Ludowe pod hasłem walki o wzrost wydajności z hektara, o zwiększenie hodowli bydła i trzody, pod hasłem walki o umocnienie i rozwój spółdzielczości produkcyjnej, o jak najszybsze wykonanie Planu Sześcioletniego, o socjalizm, o Pokój.

Czesław Mondrzyk.

UŚMIECH i żądło

OBRAZA HONORU

Przed sądem w Nowym Jorku toczył się nie dawno niezwykły proces. Z aktu okarżenia wynikało, że niejaki mr. Hower, właściciel fabryki sznurowadeł, usiłował przekupić jednego z senatorów. W ten sposób pragnął zapewnić swym wyrobom pierwszeństwo w dostawach dla armii.

Rozprawa odbywała się przy tłumnie wypełnionej sali, z licznym udziałem przedstawicieli prasy. Wszystkie dzienniki nowojorskie zamieściły tego dnia fotografię senatora, pisząc, iż proces ten podważa „wschodnią propagandę", która utrzymuje, że w Stanach Zjednoczonych przekupstwo jest legalną formą życia codziennego.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, sędzia starał się wpłynąć na senatora, aby ten wycofał skargę. Wygłosił więc długą mowę na temat wspólnoty celów wszystkich Amerykanów i konieczności zespolenia się przeciw grożącemu ze Wschodniej Europy „niebezpieczeństwu". W końcu zwrócił się do wnoszącego oskarżenie ze słowami:

— Nie sądzę, mister, aby honor pana został aż tak dalece dotknięty, że nie wyciągnie pan ręki do zgody...

— Wręcz przeciwnie — odparł senator — czuję się głęboko urażony. Podtrzymuję swe oskarżenie w całej rozciągłości. Pragnę równocześnie podkreślić, że w mojej osobie obrażono godność senatora amerykańskiego.

Wobec takiego oświadczenia, sąd udał się na naradę, po czym ogłoszono wyrok. Mr. Hower zasądzony został na zapłacenie senatorowi 50.000 dolarów tytułem moralnego odszkodowania.

Po wyjściu z sali sądowej, żona senatora spojrzała na niego z podziwem:

— My darling — rzekła — ty masz głowę! Ten głupi Hower dawał ci 5.000 dolarów, a ty wyciągnąłeś od niego dziesięć razy tyle!

— Niestety — wyjaśnił dostojny małżonek — połowę musiałem przyrzec sędziemu...

TADEUSZ GICGIER

Drzazgi zza oceanu

Do księgarni w Nowym Jorku wchodzi jakiś klient.

— Czy macie jakieś nowości kryminalno-gangsterskie?

— Owszem, właśnie wyszły pamiętniki prezydenta Trumana.

* * *

Pewien działacz młodzieżowy opowiada z dumą.

— U nas w małym miasteczku Wartown ostatnio znacznie spadła liczba przestępstw wśród młodzieży.

— Na skutek czego?

— Już bardzo długo trwa remont miejscowego kina.

* * *

Miliarder Dupont zapytany został ostatnio przez jednego z zagranicznych polityków, co myśli o rezygnacji Trumana z wystawienia kandydatury do tegorocznych wyborów. Dupont odpowiedział: — Rzecz ma się tak: u nas na Wall Street, kiedy któryś z pracowników zużyje się w pracy, mamy w zwyczaju przenosić go w stan spoczynku.

* * *

Do przedziału pociągu w którym jedzie Mac Arthur wchodzi konduktor.

— Panie generale — to jest przedział dla niepalących.

— Ja jestem niepalący...

— A co pan generał robił w Korei...?

Pomylił się

Do jednego z antykwariatów w Hamburgu wchodzi starszy pan trzymając pod pachą dużą książkę. Pragnie ją sprzedać.

— Kilo 1 marka 50 fenigów — brzmi odpowiedź antykwariusza.

— Ależ panie — oburza się starszy pan — to jest przecież piękne okolicznościowe wydanie dzieł Goethe'go.

— W takim razie mogę panu dać tylko 90 fenigów za kilo. Myślałem początkowo, że to jest album z aktami kobiecymi.

„Generał Dżuma"

modli się — i... pracuje

Z prasy: Realizując swe agresywne plany Ameryka nie zakładają otwory w filarach mostów na rzekach Niemiec zachodnich celem wysadzenia ich w odpowiedniej chwili.

— Przez omyłkę poszedłem do amerykańskiego dentysty wojskowego, a ten zaraz wyborował mi dziurę w moim mostku.

SZACHY

pod redakcją K. Makarczyka

POZYCJA Z PARTII

Czarne: Troianescu

Białe: Makarczyk

W partii Makarczyk (Polska) — Troianescu (Rumunia), granej w r. ub. w Bukareszcie po posunięciach 1. d4, Sf6 2. c4, e6 3. Sc3, Gb4 4. Hc2, c5 5. dc, 0-0 6. Sf3, Sa6 7. a3, Gxc3+ 8. Hxc3, Sxc5 9. g 3, b6 10. Gg2 wytworzyła się pozycja, uwidoczniona na diagramie.

Troianescu zagrał 10..., Gc8-a6! Było to lepsze, niż Gc8-b7 jak w partii Najdorf — Pachmann. Nastąpiło 11. Sf3-d2, Wa8-c8 12. b2-b4, Ga6-b7! 13. f2-f3, Sc5-a6 14. Hc3-d3, d7-d5 15. c4xd5, Sf6xd5 16. Gc1-b2, Hd8-c7 i czarne uzyskały przewagę.

KOŃCÓWKA

Białe zaczynają i wygrywają 1. Wd5-d2+!

Czarne nie mogą pójść na a3, gdyż stracą oba piony (Wd3+ itd.) ani na a1 (Kb3 i mat w następnym ruchu), a więc

1..., Ka2-b1 2. Kc4-c3!!

Jeśli teraz czarne posuną któregokolwiek z pionów, białe wygrają łatwo: g2 3. Wd1+ i Wg1 względnie h2 3. Wd1+ i Wh1. Wobec groźby mata na a1 czarne muszą oddać oba piony. Dlatego czarne mogą grać jedynie 2.... Kb1-c1 3. Wd2-a2!, Kc1-d1 (nie pomaga Kb1, We2, g2, We1+, Ka2, Wg1! itd.) 4. Kc3-d3, Kd1-c1 5. Kd3-e3. Teraz już biały król może się zbliżyć do pionów.

5.... h3-h2 (jeśli g2 to król po prostu zatrzymuje oba piony: Kf2)

6. Wa2-a1+, Kc1-b2 7. Wa1-h1, Kb2-b3 8. Ke3-f3 i białe upolują oba piony.

TURNIEJ MIĘDZYNARODOWY W MIĘDZYZDROJACH

W dn. 7 czerwca w Międzyzdrojach rozpocznie się międzynarodowy turniej szachowy z udziałem 3 mistrzów bułgarskich, 2 rumuńskich, 2 niemieckich oraz 9 zawodników polskich.

Konkurs tygodnia

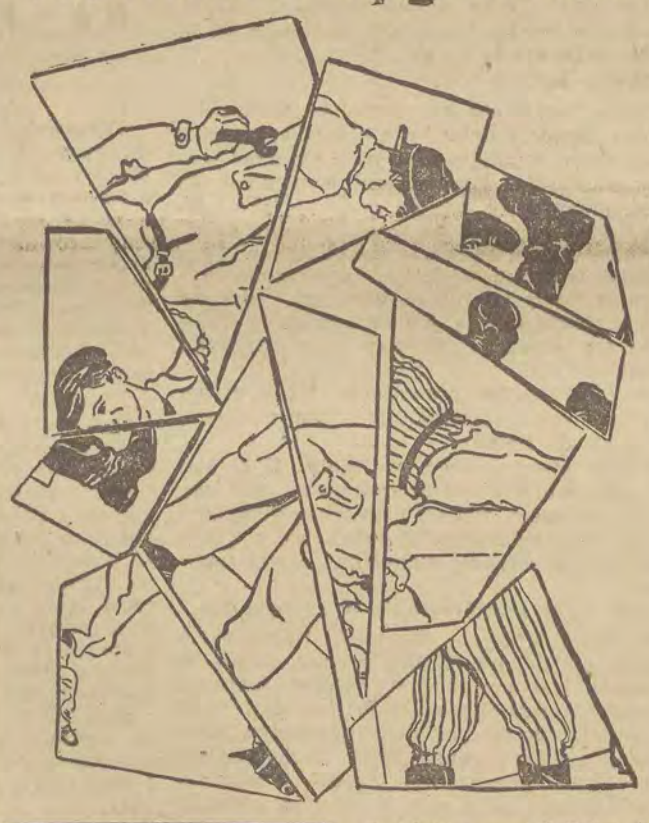

KUPON KONKURSOWY

Rysunek symbolizuje .....

Imię i nazwisko .....

Zawód .....

Adres .....

Zadaniem czytelników, biorących udział w dzisiejszym konkursie tygodnia ,jest złożenie z wyżej zamieszczonej rozsypanki rysunkowej jednego obrazka i odgadnięcie, co ten obrażek symbolizuje.

Złożony obrazek wraz z wypełnionym kuponem konkursowym należy przesłać w terminie do 9 czerwca br. do Redakcji „Dziennika Łódzkiego", Łódź, Piotrkowska 96, z adnotacją na kopercie „Konkurs Tygodnia".

Między uczestników konkursu rozlosujemy **cenne nagrody** książkowe.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

pod redakcją R. Miałkowskiego

1. 1 CZERWCA...

(Eliminatka)

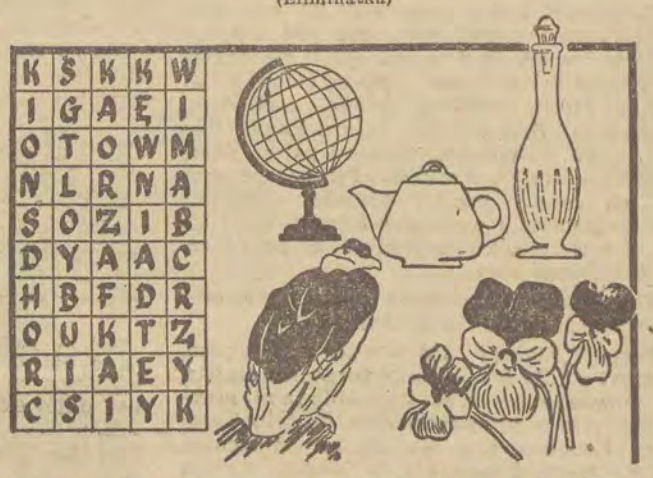

Z każdego pionowego rzędu podanej figury (wypełnionej literami) należy skreślić litery jednego ze słów przedstawionych na rysunku. Pozostałe litery, czytane w kolejności poziomej, dadzą właściwe rozwiązanie.

2. ZAGADKA WZROKOWA

Władek, Tadek, Edek, Ela, Tosia, Romek, Zosia, Ewunia, Krysia, Urszulka, Kazio, Irka, Ela, Łucja, Eryk, Karolek.

Gdzie znajdują się te dzieci?

* * *

Za prawidłowe rozwiązanie obu powyższych zadań przeznaczamy do rozlosowania 3 nagrody książkowe, a co najmniej jednego — 2 dalsze nagrody pocieszenia (również książki). Rozwiązania nadsyłać prosimy w terminie tygodniowym pod adresem: Redakcja „Dziennika Łódzkiego", Łódź 1, Piotrkowska 96 z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe".

ROZWIĄZANIE ZADAŃ
z dnia 18 maja br.

1. Zagadka rebusowa: Nauka — to droga do poznania prawdy (Na „u" Kato — droga do Poznania — „Prawdy"). **2. Biała krzyżówka. Poziomo:** 2. Bak. 4. Talar. 6. Materac. 7. Korek. 8. Nos. **Pionowo:** 1. Baleron. 2. Baton. 3. Kares. 4. Tak. 5. Rak.

Za prawidłowe rozwiązanie obu zadań nagrody książkowe wyłosowali: 1. Oskulski Henryk, Łódź, Nawrot 64; 2. Pilarek Anna, Łódź, Pojezierska 45; 3. Dziwińska Krystyna, Łódź, Kopernika 10.

Nagrody pocieszenia (książki) wylosowali: 1. Okułowicz Mirosław, Łódź, Karpia 13 m. 3; 2. Król Bronisław, w. Smardzewice 124, p-ta Białobrzegi Opocz., pow. Opoczno.

ROZWIĄZANIE KONKURSU
z dnia 18 maja br.

1. Order „Białego Domu" — Tito; 2. „Zakażonej pluskwy" — Ridgway; 3. „Wrzeszczącej kaczki" — Rozgłośnia „Głos Ameryki"; 4. „Złotego cielca" — Morgan; 5. „Stalowego wytrycha" — Anders; 6. „Kraty i gumowych pałek" — Scelba.

Nagrody książkowe wylosowali: 1. Masternak Jan, Łódź, Krawiecka 3—7 (magazynier); 2. Gwiaździński Jan, Łódź 9, ul. Żabia 11 — Hotel Rob. (uczeń); 3. Piotrowska Maria, Łódź, ul. Wschodnia 24 (sekr. rady zakł.); 4. Bolonek Alfreda, Łódź, ul. Ks. Brzóski 24 m. 3 (ekspedientka); 5. Orleańska Adela, Wałbrzych, Kossaka 6 (maszynistka).

Miejscowych prosimy o zgłoszenie się do redakcji po odbiór nagród. Zamiejscowym wyślemy pocztą.

Sierżant Green przeprowadza się... Oczywiście na koszt podatnika niemieckiego.

Kilka cennych rad o zbieraniu złomu

K. Grus

Stary grat aluminiowy
Przetopić na imbryk nowy.

Apelujemy do matek:
„Blachy z miedzi nie dla dziatek!"

Psuje się na deszczu metal,
Dla głupców to wszakże „detal".

W parasolu babci siedzi
Sprężyna i zamek z miedzi.

Lampa z czasów ciotki Klary
Ma miedziany brener stary.

Stary budzik zaśniedziały
Mieści w sobie skarb niemały.

INKLUZ

Gustaw Morcinek

Ilustrował Jerzy Urbanowicz

ONDRASZEK (1)

Andrzej Szebesta, dziedziczny wójt z Janowic, przeliczył jeszcze raz wszystkie wrąbki na leszczynowym kiju. Zgadzało się! Dwadzieścia i pięć było przekreślonych poprzecznym wcięciem, dwudziesty szósty przekreślił dzisiaj wieczorem. Bo chyba się nie omylił? A nowi wybrańcy chyba także jeszcze dzisiaj nadejdą?...

Odłożył kij i zapatrzył się w obie doliny.

Były przegrodzone jabłonkowską przełęczą i poprzeczną linią szańców. Szańcowe wały spadały zygzakiem ze szczytu Girowej, rozpętliły się w przełęczy w kanciastą gwiazdę i znowu jęły się mozolić na przeciwległy Połom. Przez szańcową gwiazdę zaś wlokła się szara droga. Staczała się cienistymi wądolcami w obie doliny, na słowacką i na cieszyńską stronę.

Nad ziemią dygotał zszarzały i duszny skwar słońca.

Lasy były ciche i ciemne. Znużone ptaki pokryły się w wilgotnym cieniu, w spalonych trawach zaś wrzeszczały pasikoniki.

Szebestowi ludzie spoczywali jak owe znużone ptaki. Przylegli jak cienie pod faszynami i w rowach. Inni znowu oparli się siedząc plecami o brzeg, drobili ciemny chleb, wkładali do ust i mięsili go ociężale kościstymi żuchwami. Byli podobni do uznojonych wołów, które przeżuwają leniwie i patrzą poczciwymi oczami w przestrzeń. Przepocone, szare, na plecach rozdarte koszule odsłaniały chude grzbiety i wystające łopatki. Niósł się od nich cierpki, kwaskowaty swąd potu i zapach owczego sera.

Koło szańcowej gwiazdy stali żołnierze z opawskiego regimentu Schönhofa.

Przyszli wczoraj pod wieczór od Frydku, głodni i źli. Za ich ostatnim furgonem szarpał się skrwawiony byk, skuty szabliskami, przytroczony za nozdrza łańcuchem do tylnej rozwory. Żołnierze doprowadzili go pod szaniec, zabili, rozpalili ognisko, a ciepłe, świeżą krwią pachnące mięso długo w noc piekli na rożnach, a potem jedli, krzyczeli, śpiewali jakieś cudaczne pieśni i pili wódkę. Kulawego Mołdrzyka z Jabłonkowa, co za swoim buhajem przybieżał i z lamentem dopominał się zapłaty, zbili bykowcami i precz odegnali, bowiem podobni są do bełkotliwej hałastry, nieużyci rufiocy, grubiańscy prostacy, skorzy do bitki i do czynienia krzywdy ludziom. Nie umieją szanować chłopskiego i góralskiego trudu pańszczyźnianego. A przecież ludzie ci już dwudziesty szósty dzień pogłębiają stare rowy szańcowe, kopią nowe, licują ciężkimi kamieniami, wzmacniają faszynami, a tamci operiasze stali dzisiaj nad nimi w czerwonych kabatach z podwiniętymi połami, podobnymi do papuzich chwostów, w obcisłych nogawkach niebieskiego koloru, w białych sukiennych pończochach, krzyczeli, naglili do pośpiechu, pili przenaremnie, a co raz płazowali szabliskami lub zgoła bykowcami śmigali po zgiętych grzbietach. Kapitan Morrison zaś siedział przed namiotem, drapał się gęsim piórem pod peruką i ślepił wyłupiastymi, szarymi oczami w plan reduty na pergaminie misternie kreślony.

Teraz żołnierze stoją niedbale oparci na muszkietach, ocierają pot cieknący spod zdziadowanych peruk, prażą się w słońcu i patrzą czujnie w słowacką dolinę. A nuż wymyrknie z niej znowu jakiś uherski rebelizant, mianujący się rotmistrzem, jak na ten przykład ów Emeryk Tököly, co 2 Octobris łońskiego roku z całą swoją bandą wyszedł z Orawy w sam jarmark żywiecki, czyli w niedzielę Różańca świętego, przeszedł zdradliwie państwo żywieckie i z trzema tysiącami ludzi napadł nocą na śląskie miasto Bielsko, wyrabował je, czterdziestu mieszczan położył trupem i wielu pokaleczył, zgwałcił sporo niewiast i dziewic, a uciekającego archiprezbitę bielskiego, księdza Krzysztofa Jana Buriana ściął i nazad tąż drogą się powrócił do Uhry. Pieskie nasienie to i zdradliwe, przeto przezorność każe czuwać. Nie czuwa tylko kapitan Morrison, który leży na polowym łóżku pod namiotem i stęka przez sen. Ożarł się, bestia, winem, co jego żołnierze zabrali z Buławowej piwnicy w Jabłonkowie. Wino było młode, niedostałe i teraz czyni mu zamieszanie w odętym żywocie. Szebesta widzi go przez odchylone skrzydło namiotu. Peruka bieli się na stole wełniastą kopicą żółci się pergamin rysowany w poplątane znaki, lśni się śliczna tabakierka — widać zdobyczna, bo w jakieś cudzoziemskie herby zdobiona, i poprzez senną ciszę południa stukoce zlekka bulwiasty zegarek podobny do spłaszczonej cebuli ze złota. Wszystko to leży na stole i gdyby nie ten chudy wartownik, co przed namiotem stoi, raz po raz zarechocze, jak kobyła, można by sięgnąć czy po zegarek, czy też po tabakierkę. Byłby gościniec dla Ondraszka!...

Ludzie zerkają także na śpiącego Morrisona, na inkrustowaną tabakierkę i na cebulaty zegarek, odpędzają bezbożne myśli złodziejskie i wzdychają, żeby Morrison długo spał. Jak długo bowiem śpi, mogą odpoczywać. Gdy się zbudzi, znowu będzie skrzeczał i smagał szpicrutą.

Szebesta patrzy teraz uparcie w cieszyńską dolinę. Wodzi spojrzeniem po dalekiej drodze, myszkuje, podgląda, a gdy natrafi na drobniutki kształt ludzi, przymrużа oczy i śledzi.

Nikogo nie widać! Ani przodownika, ani wybrańców!...

Troska gryzie Szebestowe serce mysimi ząbkami. W domu, w Janowicach, w wójtowym obejściu, został malutki synek, Ondraszek.... Czy też nie stała mu się tam jakaś krzywda? Czy też nie spadł z płotu? Czy też, Boże ochroń!... Czy też w rzece się nie utopił, lub czy go nie pogryzł hrabiowski pies?... Ha, Dorotka strzeże pilnie synka, baczy na każdy jego krok ,ale synek żywy, żywszy od ręki matki. Umknie jej spod zatroskanych palców i ucieknie w pole. A gdy już w polu, na wolności, nie łacno go schwytać. Przygarnięty potem do piersi krzyczy, kopie i kąsa, na ziemię się rzuca, w pyle tarza, kamieniami ciska i zabawnie złorzeczy... Tak bardzo bowiem miłuje swobodę!...

Szebesta westchnął radośnie, że Ondraszek taki zacny synek, odważny i podarzony!...

Powrócił do słodkich majaków.

Oto na Wspienniku pod Frydkiem błogosławi światu cudowna figura Panienki Marii na drewnianym słupie. Słup jest malowany na

różowo, omotany zeschłymi wieńcami, a Panienka Maria trzyma Jezuska na naręczu, patrzy przed siebie i nieznacznie się uśmiecha. Ha, nie widziała Andrzeja Szebesty, gdy strapiony przyszedł i wadził się z nią w wielkiej udręce, próżno domagając się politowania i łaski, należnej dziedzicznemu wójtowi z Janowic.

Przez kilka dni chadzał do niej, grube świece woskowe palił pod słupkiem, najpiękniejsze róże, kradzione z zamkowego ogrodu, sypał jej pod stopy, o nic więcej nie prosząc, jak o dziecko, jedno jedyne dziecko,, osłodę w starczym życiu ojcowym, dziedzica fortuny i godności wójtowskiej. Frydecka Panienka Maria nie wysłuchała ojcowskich skamleń!...

— Ha, jak nie, to nie!...

Zachmurzył się Andrzej Szebesta, zacisnął usta, szare oczy spopielały w zawziętości.

Na rozstajnych drogach, gdzie samotna lipa stoi, w trzecią noc po nowiu zakreślił koło ludzkim piszczelem i tajemne zaklęcia wyrzekł, których nauczył go owczarz Kozub z Girowej. Zdrożna to rzecz, lecz nie było innego wyjścia! I stał się dziw nad dziwy. Bo oto — jak się mu wydało wtedy — przyszedł istot nie Złyduch w ciemnym wichrze. Jego przyjście głosiło hukanie puchaczy, jakieś szumy, wycia, zawodzenia.. Błyskawice przelatywały przez ciemne chmury. Chmury zaś leciały jak stada czarnych krów, gdy się zegżą w koniczynie. Oślepione błyskawicami oczy nie widziały Złyducha, serce tylko czuło jego obecność, bo kurczyło się z przerażenia.

— Czego chcesz, Andrzeju Szebesto, dziedziczny wójcie z Janowic? — skrzypiał czyjś głos skroś wichru.

— Syna chcą!... Syna!...

Zwalił się gdzieś piorun, grzmotnął, wyrżnął z pasją, noc stanęła w zielonym płomieniu, wicher skotłował się w wycie, a w jego jądrze rozchichotało się sto puszczyków, czy też stu diabłów. Potem spadła noc na Szebestowe oczy. A gdy w końcu wrócił do domu pijany radością, legł z ufnością w łożnicę małżeńską. I w tę diabelską noc poczęło się życie synka w łonie żony Doroty.

— I synek przyszedł potem na świat! — rzekł głośno i roześmiał się.

— Co mówicie,, wójciczku? — zapytał garbaty Kolaczek z Janowic.

— Eh, nic! — mruknął i znowu się roześmiał.

Przetoczył się znienacka daleki, bardzo daleki grzmot. Podniosły się wszystkie głowy, zwróciły w słowacką dolinę.

— Chryste! Turcy strzelają!... — zawołał ktoś zduszonym głosem. Czaiła się w nim zestokrotniona trwoga.

— Kierysi słowacki zómek bombardują!...

— Wczora też bombardowali!

Ludzie wyroili się z pod faszyn i z rowów, stanęli na wale. Serca dygocą. Wytrzeszczone oczy widzą niską skłębioną powałę obłoków, co czarnym szlakiem zaciąga słowackie niebo. Czy to burze na niebie, czy też Turcy biją z harmat?... Nic innego, jak Turcy!... Z moździerzy snadź walą w słowackie zamki! Maryjo święto!...

Zagrała trąbka z wielkiego szańca.

— Ko... hopać!... — przeleciało wołanie oficjera i żołnierzy.

Ludzie zeszli w rowy, rozdzwoniły się rydle i kopaczki. Kapitan Morrison wyszedł przed namiot, przytknął lunetę do oka i długo ślepił w kierunku słowackiej Czaczy. Potem poprawił perukę na głowie, przywołał oficjera i wsparty na jego ramieniu jął się szmatłać po wałach.

Spiekota wzrastała, chociaż to dopiero początek wiosny, niebo powlekło się srebrną polewą, a słońce prażyło coraz mocniej. Ludzie dyszeli ciężko, pocili się, łapali powietrze otwartymi ustami, a nad nimi świstały bykowce i kanciaste wyzwiska żołnierskie.

Grzmot zaś toczący się od Słowaczyzny gęstniał i potężniał. Wszyscy już teraz wiedzieli, że to nie Turcy bombardują, lecz burza nadchodzi. Pierwsza tegoroczna burza.

Chmury rosły, pęczniały, sunęły czarną ławą, a w ich jądrze kłębił się wicher, szamotał i ciskał błyskawicami. Na ziemi przywarowała cisza. Dwa byki, przywiązane łańcuchami do lipy, bodły ziemię rogami i ryczały, ludzie zaś stękali w rowach i żegnali się za każdą błyskawicą.

Chwile mijały.

Znienacka zwalił się w dolinę rozjuszony wicher. Spadł z impetem z obłoków, wybił z drogi szary, wirujący słup pyłu, wyniósł wysoko, skoczył w lasy, rozorał je głęboko, do ziemi przygiął, że drzewa zastękały skrzypliwie i z lasów wylał się teraz ogromny szum.

Potem runęła ulewa. Łoskot burzy rósł, szumiał tysiącem wichrów, przerażone błyskawice latały po niebie, oślepiały, pioruny biły w ziemię z furią, a ziemia dygotała i kurzyła się strugami deszczu i zdzieranymi liśćmi.

Na ludzi spadło przerażenie. Kryli głowy w ramionach, zasłaniali je przed wichrem, kulili się do ziemi.

Wicher świercił łbem w lasach, tłukł jak taranem, łamał i tratował drzewa, gził się, ciskał deszczem, ryczał, niebieskie sklepienie zaś pękało na dwoje, kruszyło się z trzaskiem, pioruny łupały ziemię jak drwal toporem...

Cały świat przemienił się w ryczącą noc.

W ciżbie bijących piorunów rozwalił się między ludźmi przeraźliwy grzmot, ziemia zadygotała, wszyscy padli na twarz. Szebesta w ostatnim ułamku sekundy dostrzegł jeszcze śmiejącego się pod dębem kapitana Morrisona, potem okropny błysk i chylący się dąb. Chciał krzyknąć: — Jezus! — lecz nie zdołał. Stoczył się z wału i utonął w ciemnej nocy.

Gdy się ocknął, burza przewaliła się już w cieszyńską dolinę. Ostatnie pioruny ścigały ją za Jaworowym i Czantorią, dochodzące grzmoty były już uwiędłe i wyzute ze zgrozy, a obmyte słońce świeciło w oczy. Nad Połomem jarzyła się tęcza, naokoło zaś pachniała żywica i bełkotały wezbrane potoczki.

— Co to... co to było?... — zapytał.

— Chryste Panie! Pierun wyrznął do dębu! Niedaleko was, wójciczku!... I zabił pana kapitana!... Oto leży!

Szebesta podniósł się, rozglądnął. Widzi, że na trawie leży na wznak kapitan Morrison. Trup jest czarny, o spalonej twarzy i rękach, w zetlałym kabacie czerwonym i w zetlałych spodniach. Oczy jego patrzą szeroko rozwarte. Czai się w nich stężałe przerażenie. Obok zwalony dąb. Chłopi i żołnierze patrzą z daleka, boją się podejść. Z kudłatych głów, z peruk, koszul i kabatów ciek nie woda i mlaska pod nogami.

Szebesta przypomniał sobie widok szyderczego śmiechu kapitana Morrisona.

— Pónbóg ge strestoł! — pomyślał z ulgą. — Bo śmiał się z naszej modlitwy!

— Wójciczku! Wójciczku! Pójdźcie jeny!... — Co to może być? — woła z rowu garbaty Kolaczek. Siedzi pod korzeniami zwalonego dębu i patrzy schylony.

Szebesta podszedł, spojrzał i struchlał. Oto widzi, jak spomiędzy korzeni wyłania się obnażony szkielet ludzki oblepiony gliną. Korzenie poprzerastały na poprzek klatkę piersiową, omotały żebra i ramiona, uniosły z sobą w górę, gdy się dąb przewalił. Szkielet stoi teraz nachylony do tyłu. Czaszka tylko stoczyła się w zagłębienie. Szczerzy do Szebesty białe zęby i patrzy czarnymi oczodołami.

— Śmierć!... — bełkoce przerażony Kolaczek i zakrywa oczy ramieniem.

Szebesta zdusił lęk, podniósł ostrożnie czaszkę. Wtedy dolna szczęka odpadła i odsłoniła jamę ustną pełną czarnej ziemi. Wystaje z niej jakiś krążek. Szebesta podłubał palcem i wydobył. Trzyma mały pieniążek. Niewielki. Czaszka stoczyła się z łoni, a w palcach został pieniążek. Szebesta potarł mocno, popluł, wyczyścił rękawem. Widzi teraz, że na pieniążku biegną w krąg jakieś tajemnicze znaki na kształt cudacznych, łamanych liter, a po drugiej stronie rysuje się drobny kształt głowy ludzkiej.

Zrozumiał, że to moneta, którą włożono onegiś zmarłemu człowiekowi w usta, gdy go tu grzebać miano.

— To inkluz! — pomyślał wzruszony.

Garbaty Kolaczek woła coś, wskazuje na żołnierzy podnoszących zwłoki kapitana. Lecz Szebesta nie słyszy. Pluje trzykrotnie na pieniążek, żegna nieznacznie, szepce święte słowa i zamyka mocno w dłoni.

— To inkluz! — mruczy. — Przyniesie szczęście mojemu Ondraszkowi!... — Inkluz!...

NA KRÓLEWSKIEJ DRODZE.

Tarnowskie Góry przemieniły się w wielki, rozbrzęczany ul ludzi. Wąskimi ulicami i przez bramy miejskie przepychały się tłumy, czyniły jarmarczny harmider, wrzeszczały, pohukiwały, śpiewały, a drogami szły i szły wciąż ich nowe procesje z rozwianymi chorągiewkami kościelnymi, z beczącymi kobzami, z zawodzącymi fletami i z radosnym helokaniem, popędzane turkotem wozów. Ze wszystkich stron Śląska złaziły się jak na wielki odpust. Środkiem drogi jechali w kolasach wytworni panowie i strojne niewiasty, w landarach rozpierali się brzuchaci mieszczanie, a za nimi dyrdali na oklep na chudych podjezdkach dworscy najemnicy. Gazdowie zaś siedlacy, pampuchy i chałupnicy ciągnęli na zwykłych wozach wyścielanych sianem. Pobok nich z nimi waliła ciżbą chłopska biedota, kudłaci komornicy i pokorni pańszczorze, chytre dziady kościelne i kuso ubrane scholary, zawadiaccy „sociuse" czyli towarzysze z przeróżnych cechów rzemieślniczych, włóczykije i obieżyświaty, kudłate ptaki niebieskie i przebiegli frantowie. Między nimi pętał się brunatny habit jednego i drugiego mnicha, czasem wybłysnął w słońcu kleszy łeb golony, a szwargotliwe Żydki siedziały kupami na koślawych brykach, wyładowanych wszelkim jadłem i napitkami, i cmokaniem popędzały swe wyliniałe chabety.

(D. c. n.)

597 nowych izb mieszkalnych

otrzymają mieszkańcy osiedla „Bałuty I"

do dnia 15 sierpnia r.b.

„Blok nr 10, mieszkań 72, izb 159, będzie ukończony na 30.6. 52 r. — czytamy na dużej tablicy przy ul. Zielnej. W ten sposób tablica codziennie przypomina robotnikom o konieczności wzmożenia wysiłku, aby dotrzymać terminu. A jak pomysł ten zdaje praktyczny egzamin? Kierownik budowy ob. Krakowiak mówi, że dobrze. 5-piętrowy blok ma już wykonanych 95 proc. tynków oraz ułożonych 55 proc. podłóg. Robotnicy konfrontując codziennie stan robót z terminem ich zakończenia, rozkładają odpowiednio siły i umiejętnie wykorzystują każdą chwilę.

Podobne tablice umieszczone zostaną na wszystkich budowach.

A na osiedlu „Bałuty I" wykończa się obecnie szereg bloków. Z końcem czerwca będą już gotowe budynki 10, 22 i 24, które łącznie w 138 mieszkaniach zawierają 336 izb. Blok nr 24 przy ul. Władysława Bytomskiej posiada na parterze obszerne lokale sklepowe. Kolejne dwie budowy 23 i 24a zostaną oddane do użytku pod koniec lipca, a już najprawdopodobniej 15 sierpnia, tj. przed terminem, lokatorzy będą mogli się wprowadzić do bl. 8. W wymienionych trzech blokach jest 169 mieszkań z 261 izbami.

Są i tacy kierownicy budowy, którzy myślą o poważnym skróceniu terminów ukończenia budowy. Ob. Henryk Chrzanowski kierownik budów 23 i 23a właśnie do nich należy. Obiecuje on budowę 23 całkowicie wykończyć do 1 września, podczas gdy harmonogram robót określa datę zakończenia budowy na 30 września!

Trzeba przyznać, że plan to bardzo śmiały i ambitny. Ob. Chrzanowski będzie go jednak realizować z załogą, która za maj wykonała plan w 127,1 proc. Należy zatem załodze i kierownictwu życzyć zrealizowania zamierzeń, przede wszystkim jednak Wydział Zaopatrzenia ZBM winien w porę dostarczać na czas odpowiednie ilości materiałów budowlanych.

Na wszystkich budowach trwa intensywna walka z marnotrawstwem materiału. Załogi podjęły odpowiednie długofalowe zobowiązania, które już są realizowane. Np. przy budowie nr 38 murarze pod okiem przodującego majstra Śniadego wykorzystują nawet najmniejsze kawałki cegły.

Wszyscy bowiem zdają sobie sprawę, że szybciej rosnąć będą domy, jeżeli wykorzystany zostanie każdy najmniejszy nawet kawałek budulca. (si)

Wieczór dyskusyjny dziennikarzy

Sekcja Twórcza Kulturalno-Oświatowa przy Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich, Oddział w Łodzi urządza w poniedziałek, dnia 2 czerwca o godz. 19 w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki wieczór dyskusyjny na temat recenzji teatralnej w prasie łódzkiej.

Referat wprowadzający wygłosi red. S. Stefański. Na wieczór dyskusyjny zaproszeni zostali przedstawiciele świata teatralnego i naukowego. Obecność wszystkich dziennikarzy obowiązkowa.

≈RADIO≈

NIEDZIELA, 1 CZERWCA

8.30 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Historia literatury polskiej" (II). 8.50 Audycja SKRK. 9.00 Audycja dla dzieci w wieku przedszkolnym pt. „Jak się dzieje dzieciom na szerokim świecie". 9.15 „Wieś tańczy i śpiewa". 9.30 Audycja dla dzieci „Na dzień dobry". 10.05 Skrzynka ogólna. 10.20 Przed Zlotem Młodych Przodowników". 11.10 „Poezja i muzyka". 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 12.15 Poranek symfoniczny z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka. 13.15 Pogadanka z cyklu: „Nowości techniczne i naukowe". 13.25 Koncert rozrywkowy w wyk. małej orkiestry rozgłośni śląskiej. 15.00 „Śpiewamy pieśni i piosenki" — audycja słowno-muzyczna. 15.15 Suita baletowa P. Czajkowskiego. 16.00 „O podsadce płynnej" reportaż. 16.50 Audycja literacka. 17.00 Dziennik. 17.20 Koncert rozrywkowy w wyk. ork. rozgł. bydgoskiej. 18.00 Słuchowisko. 19.30 „Na dobranoc" — dla dzieci. 20.00 Melodie taneczne. 20.30 „Na fali humoru i satyry". 21.00 Dziennik. 21.30 Muzyka. 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski. 22.40 Audycja z cyklu: „Koncerty na instrumenty solowe". 23.10 Koncert solistów i orkiestry. 23.50 Ostat. wiadomości.

ROZGŁOŚNIA ŁÓDZKA

8.55 Komunikaty. 10.50 „Robotnicze zespoły świetlicowe przed mikrofonem". 14.00 „Z notatnikiem w teren" w opr. Al. Mirowskiego. 14.20 Fragment książki T. Papiera o strajkach chłopskich w Kieleczczyźnie pt. „Rewizja". 14.35 Koncert rozrywkowy. 16.20 „Od naszych korespondentów". 16.30 Koncert życzeń dla wsi. 22.30 Wiadomości sportowe lokalne.

NIEDZIELA
1
CZERWIEC
DZIS
Zielone Święta
JUTRO
Marcelina

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-60
Miejski Ośr. Infor. 159-15

DYŻURY APTEK

1. 6. (niedziela):

A. S. nr 51 (Plac Wolności 2), A. S. nr 49 (Pabianicka 218), A. S. nr 16 (Jaracza 32), A. S. nr 19 (Marsz. Stalina 50), A. S. nr 17 (Wróblewskiego 54, A. S. nr 25 (Gdańska 90), A. S. nr 50 (Piotrkowska 67), A. S. nr 53 (Plac Kościelny 8).

2.6. (poniedziałek):

A S nr 1 (Pabianicka 56). A S nr 11 (Piotrkowska 127). A S nr 12 (Przejazd 59). A S nr 43 (Zielona 28). A S nr 14 (Wschodnia 54). A S nr 36 (Limanowskiego 37) A. S. nr 41 (Al. Kościuszki 48) dyżuruje codziennie.

DYŻUR POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY

Dziś dyżuruje całą dobę szpital im. M. Curie Skłodowskiej — ul. Curie-Skłodowskiej 15; 2. 6. im. dr H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34.

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATRY

NOWY (Więckowskiego 15) g. 19 „Pociąg do Marsylii".
WOJSKA POLSKIEGO (Jaracza 27-29) g. 19 „Bankrut".
POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 16 „Damy i huzary", g. 19 „Eugenia Grandet", 2.6. nieczynny.
MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19.15 operetka „Niespokojne szczęście", 2.6. nieczynny.
MAŁY (Traugutta 1) g. 19.30 „Zielony gil", 2.6. nieczynny.
„PINOKIO" (Kopernika 16) g. 17 „Jest drożyna" 2.6. widow. zamkn.
„ARLEKIN" (Piotrkowska 152) 1.6. „Sambo i lew" w Parku Ludowym.

KINA

BAJKA (Franciszkańska 31) „Zakazane piosenki", g. 16, 18, 20, dozw. od lat 10; 2.6. g. 18, 20 por. „Młodzi marynarze", g. 11.
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Nędznicy" I ser. dod. „W kraju socjalizmu" nr 1-52, g. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, por. 12.30, dozw. od lat 14; 2.6. II ser. g. 16.45, 18.45, 20.45.
GDYNIA (Przejazd 2) — Program naukowo-oświatowy nr 26-52 i PKF nr 23-52 „Radziecki Kazachstan", g. 17, 18, 19, „Dwa ognie" g. 20; Progr. dla najmłod.: — „Teatr Marysi", „Kukuła ka i szpak", „W Moskiewskim ZOO"; „Chomik samolub" g. 11, 12, 14, 15, 16. 2.6. g. 16.
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży — Zielona 2) „Wschodnie zaloty", g. 16. 18. 20, „Biały kiel" g. 10, 12, 14; 2.6. „Młoda Gwardia" I ser. g. 16,18, 20.
MUZA (Pabianicka 173) „Załoga", g. 16, 18, 20, dozw. od lat 12; 2.6. g. 18, 20.
POLONIA (Piotrkowska 67) „Świat się śmieje", dod. „Angara", g. 16,30, 18,30, 20,30, por. g. 10, 12, dozw. od lat 12; 2.6. „Kariera w Paryżu", g. 16,30, 18,30, 20,30. dozwolone od lat 18.
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74) „Zwariowane lotnisko". dod „Twórczość Szyszkina", g. 16, 18, 20, por. 11; 2.6. g. 18, 20, dozw. od lat 12.
REKORD (Rzgowska 4) „Pieśń Tajgi", g. 16, 18, 20, dozw. od lat 12; 2.6. g. 18, 20, por. „Urwis Gawroche", g. 11.
ROBOTNIK (dla młodz.) (Kilińskiego 176) „Hrabia Monte Christo" II ser. g. 16, 18, 20, 2.6. g. 18, 20, por. „Miasto młodzieży" g. 10, 12.
ROMA (ul Rzgowska 82) „Młodość Chopina" g. 15.30, 18, 20.15, dozw. od lat 14; 2.6. g. 18, 20,15
SOJUSZ (Nowe Złotno) „Grzesznicy bez winy" „Przegląd sportowy" nr 8-51, g. 15, 17, 19, dozw. od lat 16; por. „Koncert Beethovena", g. 13; 2.6 „Bitwa o szyny" g. 19, dozw. od lat 14.
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Człowiek bez jutra", dod. „Nasze dzieci", g. 16, 18, 20, por. 12; 2.6. g. 18, 20, por. „Piętnastoletni kapitan" g. 10.
SWIT (Bałucki Rynek) — nieczynne z powodu remontu
TATRY (Sienkiewicza 40) „Bez adresu", dod „Przegląd kulturalny", nr 4-51, g. 16, 18, 20, dozw. od lat 14, por. „Oni mają ojczyznę" g. 10, 12; 2.6. „Jednodniowi milionerzy", g. 16, 18, 20, dozw. od lat 14.
WISŁA (Przejazd 2) — „Mazowsze", dod. „Dzieło mistrza Stwosza", g. 16, 17, 18, 19,30, 21, por. 12, 13; 2.6. g. 16, 17, 18,30 20, 21, dozw. od lat 7.
WŁÓKNIARZ (Próchnika) „Alarm" g. 15.30, 18. 20,30, poranek g. 11, dozwolony od lat 14.
2.6. „Nędznicy" II ser. g. 16, 18, 20, dozw. od lat 14.
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Mury Malapagi", dod. „W kraju Socjalizmu", nr 2-52, g. 14,30, 16,30, 18,30, 20,30; 2.6. g. 14,30, 16,30, 18,30, 20,30, dozw. od lat 14.
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Wesoły jarmark", g. 16, 18, 20, por. g. 11, dozw. do lat 12; 2.6. g. 18, 20.

Dziś Międzynarodowy Dzień Dziecka

Imprezy z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka rozpoczną się dziś o godz. 10 *imprezą sportową* w Alejach Kościuszki na odcinku od ul. Zamenhofa do ul. Mickiewicza. Będą to wyścigi na hulajnogach i rowerach dwu- i trzy-kołowych.

O godz. 10 rozpoczną się również w parkach: *Ludowym, Helenowie, Wenecji i na Stokach* festyny dziecięce. Program festynów jest bardzo bogaty, poza licznymi zespołami świetlicowymi wystąpią bowiem artyści zawodowi, orkiestra, chór i soliści Polskiego Radia, stowarzyszenia śpiewacze i zespół artystyczny MDK, oraz teatr „Arlekin", który o godz. 13 w Parku Ludowym da przedstawienie pt. *„Sambo i lew"*.

Ponadto przewiduje się urządzenie pokazów gimnastycznych, zawodów szybowcowych, a *od godz. 14* we wszystkich punktach zabaw zaczną przygrywać do tańca orkiestry wojskowe.

We wszystkich parkach „Dom Książki" zorganizuje *kiermasze książkowe dla dzieci*. MHD i PSS zaopatrzą uczestników zabaw w owoce, napoje, kanapki i słodycze.

Szczepienia ochronne przedłużone do 15 czerwca r.b.

Stacja sanitarno-epidemiologiczna zawiadamia, że szczepienia ochronne przeciw durowi brzusznemu, ospie i błonicy (dyfterytowi) — **zostają przedłużone do dnia 15 czerwca br.**

Pracownicy poszukiwani

Kierowników Sekcji Finansowych i Administracyjnych oraz **księgowych wykwalifikowanych** zatrudni natychmiast **„Spólnota Pracy"** w Łodzi ul. Jaracza 72. Zgłoszenia osobiste z życiorysami pokój 25. 1522-K

Brygadzistę względnie **majstra** na produkcję wyrobów bakelitowych zaangażują **Pabianickie Zakłady Przemysłu Terenowego.** 1521-K

Pracownik samodzielny na automaty angielskie — pończosznicze potrzebny na wyjazd. Informacje Łódź, Łagiewnicka 39. 7997-G

Wykwalifikowanych pończoszników, łączarki i cerowaczki poszukuje **Zarząd Spółdzielni Dziewiarskiej „Wzór"** Piotrkowska 44 w godz. 14 — 15. 1520-K

Robotników gospodarczych, gońców i telefon. zatrudni natychmiast **R.S.W. „Prasa"** Piotrkowska 96. Zgłaszać się do Referatu Kadr. 1496-K

Tokarzy, ślusarzy i robotników niewykwalifikowanych poszukują **Łódzkie Zakłady Maszyn Włókienniczych w Budowie, ulica Niciarniana nr. 41-45.** Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr. 1498-G

Głównego mechanika, mechaników do szwalni, dziewiarzy, uczniów (ce) na dziewiarnię, farbiarzy i robotników do farbiarni zatrudnią natychmiast **Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego im. Emilii Plater** Łódź, ul. Wólczańska 66. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny. 1511-K

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr CZYŻYKOWSKI choroby serca, reumatyczne. 4—6 Gdańska 65a

Dr TEMPSKI specjalista skórne, weneryczne, włosów, moczopłciowe — Piotrkowska 114 (7819-G)

Dr JADWIGA ANFOROWICZ skórne, weneryczne, kobiece 3—7 Próchnika 8. (7437-G)

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórne 8—9,30, 15—17, Piotrkowska 106. (7723g)

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) Piotrkowska 14 czwarta—siódma.

Dr ZAURMAN specjalista skórne, weneryczne 8—9,30, 4—6, Narutowicza 2. (8018-G)

GAB. DENTYSTYCZNE

GABINET techniczno-dentystyczny specjalność zęby i korony stelonowe. Sienkiewicza 27. Pawlikowski tel. 108-23.

NAUKA I WYCHOW

OPÓŹNIONYCH przygotowuję w tempie przyśpieszonym do małej matury od kl. V podstawowej. Nawrot 13—8.

POSZUKIWANY student do udzielania matematyki, rysunków. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 104a pod „Student".

KUPNO—SPRZEDAŻ

KUPIĘ maszynkę do podnoszenia oczek. Wiadomość, Narutowicza 36 w kiosku. (8013-G)

RADIO 6 lampowe „Saba" sprzedam. Narutowicza 49—10 (biały dzwonek) od godz. 16. (8011-G)

SAMOCHÓD osobowy lub mały półciężarowy w dobrym stanie kupi komitet rodzicielski przy szkołach muzycznych, Jaracza 19. (8005-G)

SPRZEDAM radioodbiornik wysokiej klasy, Andrzeja 60, m. 36.

SPRZEDAM radio f-my „Telefunken" w bardzo dobrym stanie. Szara 4—8

SPRZEDAM maszynę — damską „Singer" gabinetową. Piotrkowska 70, m. 20, lewa oficyna II piętro

SPRZEDAM stół okrągły, fotele drewniane, stół kuchenny i trzy mniejsze stoliczki, ul. Kamienna nr 5 m. 20 parter.

DKW 350 sprzedam stan idealny Szara 3. (7899-G)

SPRZEDAM grempel mały drewniany. Wiadomość Zamorska 56 (Rokicie Stare). (7897-G)

SPRZEDAM maszynę — „Singera" ciężką krawiecką z motorkiem. Narutowicza 54, m. 14 tel. 200-97

SPRZEDAM motocykl z koszem 600 marki Zündapp, stan dobry. Wiadomość, ul. Gliniana 21.

SPRZEDAM plac przy lesie, przystanek tramwajów zgierskich Chełmy, tel. 113-24. (7251-7873-G)

RADIO wysokiej klasy sprzedam. Wschodnia 18, lewa II. (7783-G)

SPRZEDAM wóz sztywny ogumiony stan bardzo dobry. Łódź, Marcina 17a, Julianów. (7765-G)

KREDENS stołowy nowoczesny sprzedam. Zamenhofa 6. m. 5. od godz. 16.

SPRZEDAM place Głowno, Nowe Zakopane, blisko dworca. Wiadomość, Łódź, Kopernika 21—3 godz. 16—20. (7757-G)

KUPIĘ wózek dziecięcy głęboki czeski lub niemiecki tel. 144-92. (7776-G)

DO sprzedania domek drewniany, dwa pokoje z kuchnią bez placu. Łódź Warszawska 1b, Kwiecień

DOMEK murowany z ogrodem 2 razy po pokoju z kuchnią do sprzedania. Ozorków-las przy przystanku. Wiadomość Matuszewski, Kilińskiego 152, tel. 181-36. (7720-G)

„OPEL-ADAM" na chodzie sprzedam. Rąbieńska 32 (Cyganka). (7721-G)

MASZYNĘ do szycia — „Singera", pianino, otomanę z fotelami sprzedam. Południowa 76, m. 5

BATERYJNE radio nowe sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrowska 104a „Tysiąc sześćset".

SPRZEDAM rower i opony (zagraniczne). Oglądać niedziela 14—17, Nowotki 35, m. 11. (7550-G)

DOMEK lub połowę z ogródkiem poszukuję w dzierżawę Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 104a „Magister". (7932-G)

SPRZEDAM motor 200 cm „Adria" stan dobry. Oglądać Łódź, ul. Sprawiedliwa 14, m. 5. (6525-G)

SZCZĘNIĘTA (pies i suka) bernardyny sprzedam Kilińskiego 10a—11.

WÓZ na balonach duży nowy sprzedam. Pabianice, Warszawska 33.

SPRZEDAM akwaria z rybami okazja. Wapienna 6—2, dojazd tramwajem 10. (7933-G)

SPRZEDAM maszynę dziewiarską ul. Krośnieńska nr 8 (koło parku Wenecja) Szymański. (7907-G)

RADIO wysokiej klasy z adapterem sprzedam, Kilińskiego 129, m. 9.

SPRZEDAM Mercedes 3 osobowy kabriolet Sienkiewicza 27 (oglądać wtorek). (7893-G)

SPRZEDAM tanio sypialnię mahoniową komplet, stan dobry. Tel. 278-24 po godz. 15. (7911-G)

SAMOCHÓD osobowy — BMW .T 326 w idealnym stanie sprzedam. Łódź, Abramowskiego 4, m. 7.

SPRZEDAM pianino półkoncertowe meble złocone nie pokryte, dwa krzesła, dwa fotele, kanapę, stolik. Żwirki 28, m. 12 parter. koniec lewej oficyny, godz. 17—19.

KUPIĘ projektor 16 mm oraz filmy. Oferty składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a pod „Projektor".

SPRZEDAM plac zalesiony (Arturówek, tramwaj) Pośrednicy wykluczeni. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a „Zdecydowani". (7572-G)

LEKKĄ przyczepkę motocyklową kupię. Oferty (cena waga) pod „Przyczepka" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 104a.

SPRZEDAM maszynę do szycia Singera Simanco rotacyjna Nawrot 80 Karasiński. (7614-G)

WÓZEK sportowy luksusowy nowy sprzedam. — Piotrkowska 33—12, Różycka. (7808-G)

KUPIĘ pianino, oferty z podaniem ceny i firmy do Biura Ogłoszeń, Piotrkowska 104a „Muzyk".

WARSZTAT stolarski ze śrubami metalowymi — sprzedam. Szczepański, ul. Al. 1 Maja 62, m. 3, tel. 214-33. (7795-G)

MOTOCYKL dobry 350 „Triumpf" sprzedam Nowakowski, Szara 4 przy Bednarskiej. (7817-G)

KONSERWATOR do lodów kupię. Obr. Stalingradu 38. Zakład Cukierniczy w podwórzu.

SPRZEDAM ręczne urządzenie wytwórni muchołapek oraz motor 4-konny benzynowy do gospodarstwa. Koziny Kasprzaka nr 15. (8027-G)

FOTOGRAFIE nagrobkowe, wiecznotrwałe. Informacje listownie. Warszawa, Wspólna 35, mieszkania 15. (1387-K)

ZAOFIAR. PRACY

POTRZEBNA panienka do mycia głów natychmiast fryzjer Witold Piotrkowska 56, tel. 260-30

POTRZEBNA uczciwa pomoc domowa. Referencje Al. 1 Maja 43, m. 3.

KOBIETA potrzebna do gospodarstwa na wieś. Wiadomość Narutowicza 53, m. 3 tel. 147-91.

POTRZEBNA gosposia do trzech osób, referencje konieczne. Narutowicza 91—10 od godz. 16 do 19.

POTRZEBNA pomoc domowa Próchnika 27—10.

NIANIA lub wychowawczyni do niemowlęcia poszukiwana Mickiewicza (Bandurskiego) 12, m. 19.

POTRZEBNY czeladnik i uczennica z początkami krawiectwa damskiego, Więckowskiego 26.

POTRZEBNA pomoc domowa. Referencje konieczne. Piotrkowska 129 sklep galanteryjny.

POTRZEBNA gospodyni do jednej osoby. Pabianicka 27, sklep. (7436-G)

PANIENKA do dziecka potrzebna. Warunki dobre, Piotrkowska 220—6.

POTRZEBNA pomoc domowa natychmiast Łódź, Jaracza 18—7 Miedzigórski. (7872-G)

POTRZEBNA samodzielna pomoc domowa lubiąca dzieci. Łódź, Południowa 36, m. 1. (7871-G)

POTRZEBNA kobieta do gospodarstwa domowego, ul. Obr. Stalingradu nr 3 Zegarmistrz. (7548-G)

STOLARZ podręczny i uczeń potrzebni. Stolarnia ul. Dąbrowskiego 26.

NATYCHMIAST potrzebna starsza osoba do prowadzenia gospodarstwa Wiadomość Łódź. ul. Kilińskiego 30—27.

POTRZEBNA zdolna pomoc domowa. Piotrkowska 15, m. 9 front I p.

POTRZEBNA pomoc domowa. Więckowskiego 3, Krybus. (7821-G)

POTRZEBNA pomoc domowa. Wyjazd na letnisko Referencje konieczne Piotrkowska 122—17

POTRZEBNA pomoc domowa. Warunki dobre Zgłoszenia Więckowskiego 28—16 Goldlust.

LOKALE

STUDENT poszukuje pomieszczenia w śródmieściu najchętniej z pianinem. Możność stołowania. Warunki dobre. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 104a „7549".

ZAMIENIĘ mieszkanie I-izbowe parter, śródmieście na pokój z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a „Większe". (8003-G)

ZAMIENIĘ 2 pokoje kuchnia, wygody na dwa mieszkania samodzielne. Kościuszki 28, m. 4.

ZAMIENIĘ 3 pokoje, kuchnia, wygody w centrum na dwa mniejsze samodzielne mieszkanie. Oferty Biuro Ogłoszeń, ul. Piotrkowska 104a „Ekonomista". (7591-92-G)

SAMOTNA poszukuje pomieszczenia samodzielnego. Dzwonić od poniedziałku tel. 182-95.

ZAMIENIĘ duży pokój z kuchnią w śródmieściu front II p. wszelkie wygody na mniejsze. Południowa 31—7, Appel.

ZAMIENIĘ pokój, kuchnia ładne przy Julianowie na podobne w śródmieściu. Oferty Biuro Ogłoszeń, ul. Piotrkowska 104a sub „Władysław".

POMIESZCZENIA sublokatorskiego poszukuje od zaraz samotny kulturalny Zgłoszenia Sterlinga 14, m. 7 lub tel. 270-59.

POMIESZCZENIA sublokatorskiego przy kulturalnej rodzinie poszukuje samotna urzędniczka. — Zgłoszenia Łódź, Szpital nr 9 Bożena Mroczkowska. (7920-G)

MIESZKANIE komfortowe 4 pokojowe w Katowicach zamienię na podobne lub mniejsze w Łodzi, Więckowskiego 30 m. 9 tel. 184-28. (7974-G)

ZAMIENIMY 3 pokoje kuchnia, wygody III piętro Gdańska i pokój samodzielny duży przy Piotrkowskiej na lokal 5-pokojowy wygody I piętro. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a pod „Zgoda". (7913-G)

ZAMIENIĘ pokój duży, wygody, śródmieście, ogród na większe Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a pod „Małżeństwo" (7426-G)

ZAMIENIĘ mieszkanie 1 pokój, kuchnia w śródmieściu na 1 pokój, kuchnia ze stajnią na przedmieściu Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a „Stajnia". (7181-G)

RÓŻNE

MOTOREK DO KAJAKA sztoper, lodówkę elektryczną małą i dużą kupi Jan Pujdak OBECNIE Łódź, Kilińskiego 15.

SAMOCHODÓW, MOTOCYKLI, generalne remonty naprawy. Gerhard, ul. Piotrkowska 135 lub Al. Kościuszki 72, tel. 212-18.

ZAGINĄŁ pies pekińczyk wabi się Miki, proszę odprowadzić za wynagrodzeniem. Różalski Stefan Koziny, Górna 2.

PRZYBŁĄKAŁ się pies wilk, do odebrania Chopina 21. (7993-G)

23 BM. rano zginął pepińczyk beżowy. Prosimy odprowadzić za wynagrodzeniem Próchnika 38, m. 17a. (7831-G)

ZGUBY

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Roman Korpa, Łódź, Andrzeja Struga 44. (7724-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Denel Zygmunt Berka Joselewicza 18—50.

SKRADZIONO kartę meldunkową, indeks WSE nr 333 protokół egzaminacyjny wraz z kartami Piotr Karliński, Zgierz, Sosnowa 10. (7528-G)

SKRADZIONO pieczątkę o brzmieniu „Irena Jurzyk — lekarz szkolny".

ZGUBIONO kartę meldunkową. Nazwisko Sokołowska Mirosława Zielona 3—2. (7925-G)

ZGUBIONO świadectwo małej matury Jan Rosiński, Łódź, PKWN 10.

ZGUBIONO kartę meldunkową nr J. IV 21327 Feliks Burtka Nowosolna ul. Wiączyńska 1.

ZGUBIONO legit. Zw. Zaw. Nazwisko Czesław Pasternak. (7707-G)

ZGUBIONO legit. Zw. Zaw. Metalowców, kartę meldunkową, decyzję mieszkaniową na nazwisko Zofia Lewińska, Jaracza 10—39. (7759-G)

POŁCZYN - ZDRÓJ

przyjmuje na kurację w miesiącach letnich. Opłata dzienna w sanatoriach specjalistycznych dla członków Zw. Zawodowych (opieka lekarska, zabiegi, wyżywienie, mieszkanie) zł. 32. .

POŁCZYN — ZDRÓJ LECZY

przewlekłe schorzenia gośćcowe oraz przewlekłe schorzenia narządów rodnych kobiety.

Przyznanie miejsca po pisemnym porozumieniu się z Dyrekcją Państwowego Uzdrowiska w Połczynie-Zdroju. 1519-K

Czytajcie „Dziennik Łódzki"

WYDAJE Instytut Prasy „CZYTELNIK"
Redakcja i Administracja, Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. Centrala 283-00. Red Nacz 125-64. godz. przyj. 12—13. Sekretarz odpow. 204-75, godz. przyj. 10—12, dział gospodarczy 141-10, dział sportowy 208-95, dział miejski 114-32, dział listów 142-80.
Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.
Dział ogłoszeń Piotrkowska 104a, tel. 115-50 i 114-75, czynny 8—16, w soboty 8—14.
Prenumeratę miesięczna zł 4.05, kwartalną zł 12.15, półrocznie zł 24.30 przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego m-ca na okres następny.
Redaguje KOLEGIUM REDAKCYJNE

Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier; druk. mat. 50 gr. D—3—11224

Sport

Od ABC rozpoczęła pracę

drużyna piłkarska tomaszowskiej Spójni

Po awansie do II Ligi, drużyna piłkarska tomaszowskiej Spójni dość niefortunnie wystartowała w rozgrywkach mistrzowskich, ulegając olsztyńskiemu Kolejarzowi, warszawskiemu Lotnikowi, warszawskiej Spójni i białostockiej Gwardii. A więc cztery porażki z rzędu. Bardziej niepokojącym był jednak objaw, że z meczu na mecz spadała forma drużyny tomaszowskiej. Złożyło się na to oczywiście wiele powodów, jak chociażby te:

Kierownictwo nie zatroszczyło się wczesną wiosną o sprowadzenie odpowiedniego trenera, jak również nie postarało się o wyszkolenie jednego ze starszych zawodników na instruktora, przez co piłkarze tomaszowscy pozbawieni byli fachowych wskazówek na treningach.

Kierownictwo Spójni nie wyciągało również konsekwencji w stosunku do tych „mistrzów", którzy systematycznie opuszczali treningi i dzięki temu Komar, Porada i Furgalski mogli śmiało głosić teorię, że bez treningów trafią również do składu I drużyny.

Porażki są przykre, to prawda, czasem jednak dzięki nim praca poszczególnych klubów ulega radykalnym zmianom.

„Zimny tusz" zdopingował tomaszowian do zbadania przyczyn niepowodzeń. Wykrycie choroby nie należało do zadań trudnych, jak również wynalezienie środków zaradczych.

Zaczęto więc działać energicznie.

Zaangażowano trenera w osobie popularnego piłkarza łódzkiego W. Pegzy. Zwiększono dyscyplinę w klubie, dzięki której zaniedbujący się „mistrzowie", dziś z zapałem uczą się sztuki piłkarskiej. Otwarto szeroko bramy stadionu dla młodzieży, co zwiększyło dopływ rezerw. Radykalnie zmieniono również program szkoleniowy.

RACHUBY

Z pozyskaniem trenera łączą się oczywiście nadzieje...

Niewątpliwie tomaszowianie pragną już teraz oklaskiwać swych pupilów, jako zwycięzców. Jedynie bardzo naiwni mogą twierdzić, że z chwilą pozyskania nowego trenera nagle, ni stąd ni z owąd podniesie się forma zespołu.

Ale, jeżeli Spójnia systematycznie będzie prowadzić zajęcia na treningach — na pewno pod koniec sezonu podsumuje swe zyski.

BEZ PESYMIZMU

Ostatnio barwy tej drużyny opuścił jeden z najlepszych piłkarzy — Anioła, który przeniósł się do Starachowic.

Czy jest to powód do pesymizmu? Naturalnie, że nie. Rozsądne kierownictwa drużyn piłkarskich znają starą teorię sportową: Nie ma w sporcie niezastąpionych asów!

Na podstawie korespondencji Wójcickiego — opracował

WŁ. LACH.

Budujemy przecież dla siebie

Oto hasło, które przyświeca młodzieży przy podejmowaniu zobowiązań na cześć Zlotu

W szybkim tempie postępują w Warszawie prace przy budowie wielkich miasteczek, na których za kilka tygodni wyrośnie las namiotów polowych. Tu podczas Zlotu Młodych Przodowników mieszkać będzie około 60.000 delegatów. Na placu, zajmującym powierzchnię 105 ha, urządzone zostaną obok namiotów umywalnie, pomieszczenia na posiłki, 50 kiosków, 25 punktów szewsko-krawieckich oraz inne punkty pomocnicze.

Wraz z całą młodzieżą sportowcy w całej Polsce czynią przygotowania by na Zlocie godnie zaprezentować swój dorobek.

W tym współzawodnictwie Łódź chce zostać jednym z najpoważniejszych pretendentów do pierwszego miejsca. Ostatnio odbyło się zebranie członków Koła Sportowego przy ZPB im. F. Dzierżyńskiego. Zapełniła się świetlica młodzieżą i starszymi.

Zabrał głos sekretarz Koła Sportowego, ob. Smela.

— Państwo nasze — rozpoczął ob. Smela — przeznacza poważne sumy na rozwój kultury fizycznej, nie może jednak podołać wszystkim potrzebom terenu. Stąd konieczność wkładu ochotniczej pracy społecznej przy remoncie i budowie obiektów sportowych, przy wytwarzaniu i konserwacji sprzętu

Radzono w jaki sposób Koło może uczcić zbliżający się Zlot. W wyniku dyskusji postanowiono do dnia 22 lipca **wykonać prace przygotowawcze do remontu strzelnicy oraz zdobyć 100 odznak SPO.**

W tym samym czasie odbywało się również zebranie Koła Sportowego przy ZPB im. St. Dubois. Na cześć Zlotu sportowcy postanowili:

Przekroczyć limit odznak SPO, doprowadzić do porządku boisko sportowe znajdujące się przy ul. Gdańskiej 165, zaprenumerować indywidualnie pismo „Głos Pracy" oraz nałożyć obowiązek na każdego członka Koła Sportowego pozyskania dla Koła przynajmniej po jednym kandydacie.

Akademicy również podjęli szereg zobowiązań. I tak Politechnika Łódzka w odpowiedzi na apel Szkoły Inżynieryjnej w Częstochowie

zobowiązała się zdobyć odznaki SPO w 107 proc.

Wyższa Szkoła Aktorska

przeszkolić organizatorów SPO w większej ilości, niż to poprzednio planowano.

Wyższa Szkoła Pedagogiczna

postanowiła przekroczyć limit zdobywania SPO i wezwać do współzawodnictwa swych kolegów warszawskich z PWSP.

Przytoczone fakty są jedynie małą cząstką czynów łódzkiej młodzieży na cześć Zlotu. Cieszy nas, że za zobowiązaniami idą natychmiast czyny. Np. Politechnika Łódzka wykonała już swe zobowiązania w 100 proc.

w. l.

J. Wajsówna — Z DYSKIEM PRZEZ ŚWIAT

Oprac. Jarosława Niecieckiego **(42)**

Aleje parku Poniatowskiego w zimowej krasie wyglądały prześlicznie. Marysia Kwaśniewska „nawaliła" i nie stawiła się na start. Ja miałam jechać za motocyklem prowadzonym przez inż. Perkowskiego. Startowaliśmy na czas. Dystans wynosił dwa okrążenia wytyczonego kolorowymi chorągiewkami toru. Dostałam na starcie buty i narty. Ktoś pomógł mi przypiąć narty. Nie czułam się pewnie, więc kurczowo trzymałam się linki. Przed sobą miałam warczący motor. W pewnej chwili starter dał znak chorągiewką i... jazda.

Nogi miałam silne, a ręce wytrenowane rzucaniem dyskiem, zsypywaniem węgla z wozu i praniem bielizny. Jednak inż. Perkowski nie miał jakoś do mnie widocznie zaufania, gdyż zamiast puścić „stalowego rumaka" na pełny gaz, jechał ostrożnie, hamując na zakrętach. Ponieważ zasmakowałam w tej jeździe, zawołałam doń, żeby zwiększył szybkość. Motocykl zawarczał na zakrętach, wyrzucając spod tylnego koła grudy zbitego śniegu...

Zajęliśmy ostatecznie drugie miejsce. Otrzymałam flakon wody kolońskiej, kwiaty, chociaż była zima i abonament na bezpłatną naukę jazdy na kursach samochodowych w szkole Franciszka Grętkiewicza. Nie chciałam skorzystać z tego abonamentu, ale inż. Perkowski namawiał mnie i żartował, że może dorobię się kiedyś własnej maszyny. A u mnie bieda aż piszczała...

Po ośmiu próbnych jazdach stanęłam do egzaminu. Jak na złość wybrano trudne ulice, najbardziej ruchliwe i wąskie. Gdy zdawałam z teorii, na pytanie, kiedy mi wolno jeździć chodnikami — odpowiedziałam, że tylko wówczas gdy tego nie widzi policjant. Na 17 pytań była to najgorsza odpowiedź. Ostatecznie otrzymałam jednak amatorskie prawo jazdy.

Któregoś dnia będąc w pracy poczułam, że pokój zaczyna wirować mi przed oczyma i że widzę czerwone płatki. Chwyciłam za słuchawkę telefoniczną, żeby do kogoś zatelefonować. Nie zdążyłam. Odnaleziono mnie zemdloną, leżącą na krześle.

Miałam 40 stopni gorączki. Zawiadomiono Grętkiewicza. Przyjechał samochodem i odwiózł mnie do domu. Tak zaczęła się choroba, która trwała prawie przez cały rok. Grypa, gorączka, ogólne osłabienie, chwilowa poprawa, dobry humor i pozorny powrót sił, ale gdy próbowałam wstać z łóżka, nie mogłam chodzić z wyczerpania.

(c. d. n.)

11 par na torze

Pięknie zapowiada się wyścig amerykański parami organizowany przez Włókniarza. Zawody odbędą się w nadchodzącą środę o godz. 17,30 na torze w Helenowie.

Startować będą następujące pary: Drążkowski — Borowski, Salyga — Ulik, Liśkiewicz — Gabrych, Klabiński — Łasak, Wandor — Wiśniewski, Musiał — Trytek, Świercz — Szcześniak, Bek — Borucz, Nowoczek — Wygięda, Królak — Jarząbek.

Wyścig rozegrany zostanie w czasie 2 godzin z 8 co 15 minut finiszami.

Z „Dziennikiem", „Orbisem" i ORZZ

po słońce i wypoczynek

DZISIEJSZY PRZEWODNIK PO SPALE

A WIĘC wyjeżdżamy o godzinie 7.08 z dworca **Łódź — Chojny.** Prosimy uprzejmie o spokojne i grzeczne zajmowanie miejsc.

Odjazd punktualny.

IMPREZY

Około godz. 10.15 przybycie do Spały pierwszych uczestników raidu wiosennego na metę na boisku sportowym.

Godz. 11.00 do 13.00 na boisku sportowym w Spale pokaz zręczności oraz próby techniczne uczestników raidu.

Godz. 13.30 na polanie w parku rozdanie nagród zwycięzcom w raidzie wiosennym.

* * *

Godz. 10.30 na polanie w parku impreza artystyczna. Wykonawcy: **M. Przybylska, Darski, Golc, Frachowicz i Janusz Ściwiarski** oraz konkurs **„DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO".**

Od godz. 9 przygrywa 16-osobowa orkiestra Zw. Zaw. Prac. Spożywczych.

* * *

Godz. 15.00 **taras domu stołówki** — zakończenie konkursu rybackiego (który rozpoczyna się od chwili przybycia do Spały), oraz wręczenie nagrody zwycięzcy, który złapał największą rybę. Uczestnicy tego konkursu, wędkarze proszeni są o **punktualne przybycie przed godz. 15 na taras.**

* * *

Od godz. 11.00 rozpoczyna się **bezpłatny błyskawiczny kurs prowadzenia samochodu pod kierownictwem czcicieli P. Z. Mot.** Do nich powinni się zgłaszać **wszyscy chętni wzięcia udziału w tym kursie.**

* * *

Komunikaty będą nadawane przez radiowęzeł. Prosimy o zachowanie czystości oraz o niewchodzenie na tereny ogrodzone.

Przestrzeń wolnego lasu jest tak obszerna, że wystarczy jej dla każdego.

Samochody agrowizacyjne oraz bar mleczny — w parku.

Zbiórka do powrotu — godz. 19.15 przed kwaterą organizatorów. **Odjazd pociągu o godz. 20.10 punktualnie.**

ŻYCZYMY MIŁEJ I RADOSNEJ ZABAWY.

Lista nagród „Dziennika" i „Orbisu"

I Dla uczestników raidu wiosennego

Zwycięzca w grupie motocyklowej otrzymuje:

za I miejsce — Puchar „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

za II miejsce — rękawice motocyklowe (nagroda „Dziennika")

Zwycięzca w grupie samodowej otrzymuje PUCHAR „ORBISU".

II Dla uczestników konkursu wędkarskiego

Dwie nagrody „DZIENNIKA" i 1 nagroda „ORBISU"

Trampkarze szykują już piłki

do wielkiego turnieju młodzików

Zapowiedziany turniej trampkarzy wywołał wśród młodych piłkarzy Łodzi tak duże zainteresowanie, że do dnia wczorajszego zgłosiło się już 26 drużyn. Wśród zgłoszonych zespołów figurują na liście: reprezentacyjne jedenastki szkolne, drużyny kół sportowych, a nawet i jedenastki niezrzeszone, złożone z młodych piłkarzy tej lub innej dzielnicy.

Ponieważ termin zgłoszeń upływa z dniem 3 czerwca, warto przypomnieć, że startować w nim mogą piłkarze, których wiek wynosi od 13 do 16 lat. Poza sekretariatem Włókniarza, zgłoszenia przyjmowane są w PTTK, ul. Piotrkowska 70.

Zebranie

Jutro o godz. 17 w lokalu ZZK przy ul. Zachodniej 97 odbędzie się zebranie sekcji piłki ręcznej Kolejarza.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

IMPREZY dzisiejsze

GODZ. 8 — Parking (ul. Przejazd) raid motorowy PZM do Spały

GODZ. 9 — stadion GWKS (Plac 9 Maja) — zawody o mistrzostwo Armii w piłce nożnej, koszykówce oraz siatkówce kobiecej.

GODZ 9 — boisko przy ul. Piotrkowskiej 180 — rozgrywki o mistrzostwo Łodzi w szczypiorniaku z udziałem seniorek i juniorek.

GODZ 10 — stadion przy Al. Unii — zakończenie lekkoatletycznych mistrzostw młodzików i juniorów.

GODZ. 10 — sala Ogniwa — dokończenie mistrzostw szermierczych ZS Kolejarz.

GODZ 10 — Aleja Kościuszki (pomiędzy ul. Zamenhofa i Żwirki) — wyścig dla dzieci na hulajnogach i rowerkach. Zapisy na miejscu.

GODZ. 11 — boisko przy ul. Kilińskiego 188 — mecz piłkarski o mistrzostwo II Ligi: Gwardia (Białystok) — Widzew (Łódź).

GODZ. 15.30 — tor żużlowy Ogniwa (Plac 9 Maja) — wyścigi żużlowe z udziałem najlepszych zawodników Stali (Ostrów Wlkp.) i łódzkiego Ogniwa.

Jarosław Niecieckl **(15)**

2.100 km na szosie

Etap wygrał zdecydowanie Skorzepa mając 34 sekundy przewagi nad Schurem. Z naszej grupy najlepszy na finiszu okazał się Svoboda. Tuż za nim wpadł Vesely. Ja zająłem w tym etapie 12 miejsce.

Skorzepa zasypany kwiatami witał się ze swoim kilkuletnim synkiem, który długo czekał na swego ojca. Tatuś jednak nie sprawił mu zawodu i przyjechał pierwszy do swego rodzinnego miasta.

Uściskaliśmy serdecznie Skorzepe i Steela. Anglik został bezapelacyjnym mistrzem wyścigu. Podszedł do nas i Vesely. Zaraz potem otoczyli nas filmowcy i fotoreporterzy.

Wielki Wyścig Pokoju skończył się, ale nigdy nie skończą się opowiadania nie tylko o tych, którzy brali w nim udział, ale także o tych, którzy mieli możność przyglądania się walce na krawężnikach szosy czy ulic.

Zająłem ostatecznie trzecie miejsce. Szczerze powiem, że jadąc z Francji do Polski nie myślałem, że potrafię odegrać tak poważną rolę w tej imprezie. Dla mnie 19-letniego zawodnika sam start w tej imprezie był już olbrzymią satysfakcją.

Hotel, w którym mieszkałem znajdował się w samym śródmieściu Pragi. Przez okna widziałem piękną perspektywę miasta. Praga na powitanie kolarzy udekorowana była flagami, girlandami i portretami kierowników państw demokracji ludowej i bojowników o pokój.

Zawodnicy, którzy rozsypali się po ulicach miasta budzili ogólne zainteresowanie. Niemal wszyscy ubrani byli w reprezentacyjne ubrania z emblematami państwowymi na marynarkach. My, Polacy z Francji jeszcze w Warszawie otrzymaliśmy olimpijskie mundury i teraz właśnie w Pradze dumnie w nich chodziliśmy.

Pojechaliśmy samochodem do Pilzna na zaproszenie pracowników zakładów samochodowych im. Stalina. Rozmawialiśmy z nimi o ich pracy, osiągnięciach w produkcji. Otrzymaliśmy od nich wiele pamiątek w postaci teczek i butów.

Następnego dnia zwiedziliśmy miasteczko filmowe w Barandowie. To cudowna miejscowość położona na przedmieściach Pragi nad skalistymi brzegami Wełtawy. W Barandowie znajduje się cały szereg luksusowo urządzonych pensjonatów wczasowych. W jednym z nich spożyliśmy kolację, a potem serpentynami szosy zjechaliśmy samochodami do miasta.

W Domu Reprezentacyjnym czekała nas uroczystość rozdania nagród. Po bokach dużej sali ustawiono ogromne reflektory filmowe. Na stołach ustawiono piękne puchary, statuetki i inne nagrody, jak aparaty radiowe, akordeony, aparaty fotograficzne i mnóstwo różnych pudełek z teczkami, butami, ubraniami i słodyczami.

Przedstawicielka Komitetu Obrońców Pokoju mówiła o roli wyścigu, o przyjaźni narodów. Mówiła po czesku, ale rozumiałem prawie wszystko.

Po oficjalnej części przystąpiono do wręczania nagród. Najbardziej ucieszyłem się z pucharu ofiarowanego dla najlepszego kolarza Polaka. Puchar wręczył mi osobiście ambasador W. Grosz, który składał mi również gratulacje, wyrażając nadzieję, że w roku następnym pojadę z Pragi przez Berlin do Warszawy. Rozdanie nagród trwało przeszło dwie godziny. Szczególnie uradowani byli Anglicy. Otrzymane przez nich puchary lśniły w świetle reflektorów rzucając migotliwe ognie.

Nie było końca oklaskom i wiwatom. Rozstawaliśmy się na rok, a przecież zżyliśmy się wszyscy z sobą jadąc, mieszkając i jedząc razem przy jednym stole. A było nas przecież przeszło 300 ludzi z całej Europy.

Nagrody zapakowaliśmy do skrzyni. Nasz kierownik i opiekun wykupił już bilety lotnicze z Pragi do Paryża.

Na lotnisko przyszli członkowie komitetu organizacyjnego. Żegnano się z nami serdecznie.

Do zobaczenia za rok na starcie VI Wielkiego Wyścigu Pokoju.

Zabrzmiały pożegnalne okrzyki.

Samolot odrywał się od ziemi.

(Dokończenie nastąpi)